

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVI

cena 15 fen.

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MÓGILEŃSKA: — : — : — : —**

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494 Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Niesolidny inkasent należności za tranzyt

Mocne przemówienie wicemarsz. Miedzińskiego

Warszawa, 30. I. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w obradach nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, zabrał głos wicemarszałek Bogusław Miedziński, który poruszył zagadnienie rozrachunku naszego z Niemcami z tytułu tranzytu przez Pomorze. Mówca uważa tę sprawę za niepolityczną. Polityka zagraniczna rozpatrywana w Sejmie znalazła pełną akceptację łącznie z tym niepospolitym jej rozdziałem jakim jest normalizacja naszych stosunków z sąsiednimi Niemcami i dążenie do ustalenia trwałych stosunków pokojowych. Wicemarszałek Miedziński porusza tę sprawę wyłącznie jako dość ważne zagadnienie finansowe.

Niemcy zalegają nam z wypłatą należności za tranzyt i ruch pasażerski i towarowy przez Pomorze. Zaległości te rosną z miesiąca na miesiąc i wynoszą grube dziesiątki milionów.

Możnaby podziwiać — mówi wicemarszałek Miedziński — wybitne zdolności p. Schachta, który robi kapitalne doświadczenia w funkcjonowaniu finansów niemieckich, ale nie widzę powodu, by do eksperymentów tych włączany miał być teren Polski.

P. Schacht zaciąga tutaj zwyczajną pożyczkę od Polski i pożyczka ta, dosięgająca obecnie 70 milionów, będzie dalej rosła. Jest to pożyczka samowolna, której my nigdy byśmy nie dali, gdyż na to nas nie stać.

Widocznie argumenty wysuwane przez Rząd polski były zamało zdecydowane i twarde wobec strony niemieckiej. Mówca sądzi, że mamy prawo odwołać się do przysłówiowej niemieckiej lojalności i skrupulatności w rozrachunkach materialnych. Solidność kupiecka jest jedną z tych cech narodowych, którą wszyscy Niemcom przyznają i którą od wieków Niemcy się chlubią. Niejednokrotnie i dziś od wodza narodu niemieckiego słyszeliśmy podkreślenie tej niemieckiej wierności i solidności w zobowiązaniach. Doprawdy musi być w tej kwestii ja-

kieś nieporozumienie lub zbyt mały nacisk ze strony Rządu polskiego.

Niemcy są w tej sprawie właściwie inkasentem i mamy do czynienia z zagadnieniem natury powierniczej.

Z tego punktu widzenia jest rzeczą prostą, że — jak sądzi mówca — nie znalazłby się na świecie arbiter — wrazie gdyby zaszła potrzeba arbitrażu a wiemy, że nie zajdzie — któryby nie

orzekł, że jest to rzecz zupełnie prosta, że te pieniądze winny być Polsce wypłacone.

Wicemarszałek Miedziński wyraża przekonanie, iż wolno zwrócić uwagę Rządu na to i wymagać, by ta rzecz zupełnie normalna w stosunkach międzynarodowych, była z naciskiem wysunięta w rokowaniach z rządem Rzeszy w najbliższym czasie.

Rząd Alberta Sarraut przed parlamentem

Głównym zadaniem rządu — przeprowadzenie wyborów

Paryż, 30. I. (PAT.) Obrady Izby Deputowanych otwarto przy wielkim napływie deputowanych. Trybuna dla publiczności również przepełniona. Na ławach rządowych zasiadli wszyscy ministrowie z Sarraut na czele.

Premier Sarraut odczytał w Izbie, zaś minister sprawiedliwości Yvon Delbos w senacie, deklarację rządową, następującej treści:

„W chwili objęcia władzy, rząd pojednania i czujności republikańskiej stając przed Izba nie może podejmować zbyt szerokich planów. Jak bowiem zaproponować szeroki program działalności parlamentowi, którego jedna izba dobiega do kresu swego mandatu? Podkreślić należy iż naturalną mi-

sią rządu jest zapewnienie wszelkich gwarancji bezstronności w przyszłych wyborach i, chociaż jego akcja ograniczona jest w czasie, nie może on odraczać swych wysiłków w żadnej dziedzinie. Francja pragnie naprawdę przede wszystkim bezpieczeństwa i pokoju. Pragniemy jej zapewnić jedno i drugie przez zawsze czujną działalność w zakresie obrony narodowej i przez stały wysiłek w kierunku współpracy międzynarodowej.

Po odczytaniu deklaracji rządowej premier Sarraut oświadczył że zgadza się na natychmiastową dyskusję nad interpelacjami. Zgłosiło się 63 mówców. Premier Sarraut ma replikować jutro rano.

Centrum i socjaliści w Gdańsku

przygotowują się do nowych wyborów

Partja socjalistyczna i partja centrowa w Gdańsku ogłosiły dziś odezwy, zapowiadające rozpoczęcie akcji celem rozpowszechnienia nowych wyborów.

Wymienione stronnictwa opozycyjne uważają, że ostatnia decyzja Rady Ligi

stworzyła w Gdańsku nowe warunki życia politycznego (rozwiązanie dotychczasowych ograniczeń wobec opozycji, co umożliwiło zaostreżenie walki z ówczesnym Senatem, którego głównym celem są nowe wybory.

W. M. Gdańsk przystąpiło do traktatu handlowego polsko-austriackiego

W gdańskim organie urzędowym „Gesetzblatt für die Freie Stadt Danzig“ ukazało się rozporządzenie Senatu gdańskiego o przystąpieniu W. M. Gdańska,

z ważnością od 7 listopada 1935 r., do traktatu handlowego, zawartego w dniu 11 października 1933 r. w Wiedniu między Rzeczypospolitą Polską i Austrią.

Krwawa rozprawa z bandytami

Strażnik miejski w Ropczycach zginął udzielając pomocy policji

Kraków, 30. I. (PAT.) Wczoraj ze stacji kolejowej w Ropczycach zawiadomiono miejscowy posterunek policji państwowej, że z dworca kolejowego w stronę miasta udało się trzech podejrzanych osobników.

Wydelegowany na ich spotkanie posterunkowy P. P. dobrał sobie do pomocy strażnika miejskiego Piotra Mędrygałę, z którym wspólnie zatrzymał podejrzanych i wezwał ich do udania się na strażnicę miejską.

Nieznajcami usłyszeli wezwanie w

chwili jednak gdy mieli wejść do sieni strażnicy, jeden z nich błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i oddał do konwojentów kilka strzałów, raniąc ciężko strażnika Mędrygałę, poczem ostrzeliwując się, wszyscy trzej pod osłoną nocy zbiegli mimo pościgu i strzałów, usiłującego ich schwytać posterunkowego. Ciężko ranny strażnik przewieziony do szpitala zakończył życie.

Za bandytami policja rozpoczęła energiczny pościg, aresztując już jednego z nich.

JEDNORAZOWA OKAZJA
DLA ZAPROWADZENIA SIĘ
MATERIAŁY BIELSKIE

NAJLEPSZE JAKOŚCI
PO CENACH BARDZO NISKICH

ANGLOPOL

GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 72, m. 7.
907 M

**P. min. Beck
u Pana Prezydenta R. P.**

Warszawa, 30. I. (PAT.) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Nowy poseł rumuński złożył listy uwierzytelniające

Warszawa, 30. I. (PAT.) Dnia 30-go stycznia p. Konstanty Visoianu, poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny Rumunii, złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

Odjazd delegacji polskiej z Londynu

Londyn 30. I. (PAT.) Dziś popołudniu opuściła Londyn delegacja polska z gen. Sosnkowskim na czele. Gen. Sosnkowski wraz z oficerem swego sztabu kpt. Musielewiczem odbywa podróż powrotną przez Paryż, zaś admirał Unrug i płk. Trzaska-Durski udają się wprost do Warszawy. Byli ambasador Skirmunt pozostanie jeszcze przez kilka dni w Londynie.

W czasie swego pobytu gen. Sosnkowski nawiązał kontakt z ministrem wojny Duff Cooperem i z szefem sztabu armji brytyjskiej gen. Montgemery, których odwiedził.

Major Lewicki na pierwszym miejscu w Berlinie

We wtorek na Międzynarodowych Konkursach Hippienych w Berlinie w konkursie skoków o nagrodę ministra spraw zagra-



Na zdjęciu: mjr. Lewicki i por. Bauer

nicznych Rzeszy, duży sukces odniósł mjr. Lewicki, zajmując na „Duncanie“ pierwsze miejsce i zdobywając po emocjonującej, ciężkiej rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwszą nagrodę. Do rozgrywki dodatkowej stanęło ogółem 12 koni. Drugą nagrodę zdobył Szwed por. Bauer na „Caprice“, trzecie miejsce zajął por. Komorowski na „Wizji“.

Dziś w numerze:

PODWÓJNE MORDERSTWO
SEKSUALNE W KRAKOWIE.
NAPAD RABUNKOWY NA FABRYCE SUCIARD.
LITWA ZAGRAŻA POKOJOWI
EUROPY.
NAJPIĘKNIEJSZA POLSKA
TRADYCJA GOSPODARCZA.
ZAMROŻONE NALEŻNOŚCI
TRANZYTOWE NIEMIEC WOBEC
POLSKI.
KIEDY ZOSTANĄ OTWARTE
NIECZYNNE SZKOŁY POLSKIE.
CENNE WYKOPALISKA
ARCHEOLOGICZNE W RUMUNII.
UCIECZKA PRZED MIŁOŚCIĄ
(nowela).
„CZŁOWIEK W OKULARACH“
WZNOWIENIE TRADYCJI
KOZACKICH W SOWIETACH.
GROZA PRACY PO DZIEMIĄ.
POWIEŚĆ.

Min. Beck o aktualnych zagadnieniach polityki zagranicznej

Przemówienie w komisji spraw zagranicznych Senatu

Warszawa, 29. 1. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu p. minister Beck wygłosił następujące przemówienie.

WYDALANIE WYCHODZCÓW POLSKICH Z FRANCJI.

„Chcę odpowiedzieć na poruszane tu sprawy. Sprawa reemigracji z Francji jest to problem, który nam przysparza i przysparza wiele troski. Sprawę tę wywołały wydarzenia ekonomiczne wewnątrz Francji. Muszę jednak stwierdzić, że dochodzimy stopniowo do uporządkowania tego problemu. Stoimy na stanowisku, że emigrant polski we Francji nie może być traktowany gorzej od obywateli innych państw. Ostatnio uzyskaliśmy od rządu francuskiego przyznanie kart pracy emigrantom po 5-letnim pobycie. Przynosi to pewną ulgę. Mam wrażenie, że dojdziemy do sytuacji znacznie normalniejszej w tej dziedzinie.

ZAMROŻONE W NIEMCZECH SUMY ZA TRANZYT.

W sprawie zamrożonych należności za transport uprzywilejowany chodzi nie o odmowę zapłaty, tylko o sprawę transferu. Pan minister komunikacji wydał pewne zarządzenia, które mają na celu ochronę naszych interesów na przyszłość. Przed trzema dniami otrzymałem oficjalne oświadczenie rządu niemieckiego; iż przedstawi propozycję co do uniknięcia tych rzeczy na przyszłość i stopniowej likwidacji dotychczasowych należności. Mam nadzieję, że w niedługim czasie specjalnie zajmiemy się tem zagadnieniami: przyszłości i likwidacji przeszłości.

ZORGANIZOWANIE EMIGRACJI W ŚWIATOWYM ZWIĄZKU POLAKÓW.

Sprawa organizacji naszej emigracji jest problemem trudnym. Trzeba tutaj pamiętać o tem jak trudno było zorganizować pracę wewnątrz Państwa po odzyskaniu niepodległości, ile lat musieliśmy pracować zanim dojrzały pewne formy organizacji wewnętrznej. Jeszcze i dziś mamy do czynienia z pewnymi brakami.

Polacy znajdujący się poza granicami Państwa idą pod tym względem o pewien etap później. Praca przygotowawcza stopniowo się rozwija. Dzięki inicjatywie i bardzo żywemu udziałowi czynników społecznego doszło do utworzenia Światowego Związku Polaków, który po raz pierwszy zjednoczył najszerze masy Polaków, znajdujących się poza granicami Państwa.

Pozwolę sobie dodać, że przedstawiciele dwóch wielkich mocarstw, które posiadają znaczny przyrost ludności zwróciły się do nas z prośbą o udzielenie im informacji w tej dziedzinie. Jeżeli państwa, mające nieprzerwaną długą tradycję tego rodzaju uznają, że wyniki, osiągnięte pod tym względem przez nas są zadawalające, to trudno nie uznać dotychczasowych rezultatów za pozytywne.

CELE PROPAGANDY.

Zagadnienie propagandy. Przyznaje, że bardzo tego słowa nie lubię, albowiem bardzo często jest ono używane do robienia niepotrzebnych rzeczy. Niemniej jednak nie zamykam oczu na fakt, że to, co nie zawsze ściśle nazywamy słowem propaganda, nie jest sprawą prestiżu, nie jest szukaniem jakichś sukcesów, przejściowych. Przed polityką polską stoi bowiem problem, z którym przez pewien czas będziemy mieli jeszcze do czynienia, mianowicie ten, że świat nie jest jeszcze do nas przyzwyczajony. Jest to zagadnienie zwyczajowe a zwyczaj jest połączony integralnie z pojęciem czasu. Nie możemy zbyt szybko tego czasu przeskoczyć i dlatego w naszej konkretnej polskiej sytuacji po to, żeby móc

współpracować ze wszystkimi na równych prawach, musimy dojść do tego, aby pojęcie Polski nie było abstrakcyjne, lecz było pojęciem żywym, nie tylko wśród czynników rządowych w innych państwach, ale i wśród przedstawicieli nauki, kultury, sztuki, przemysłu i handlu. Mam wrażenie, że pod tym względem nastąpiły przesunięcia dość znaczne i byłbym bardzo szczęśliwy, żebyśmy jaknajkrócej odczuwali ten dodatkowy ciężar, który przez pewien czas jeszcze będziemy musieli dźwigać.

U PROGU NOWEJ KONCEPCJI ZAGADNIENIA KOLONJALNEGO

Sprawy kolonizacyjne. Mówi się o nich dziś dość dużo, niektórzy aktualnie biją się nawet o to. Sądze że jesteśmy na progu jakby dojrzenia nowej koncepcji zagadnienia kolonialnego. Sir Samuel Hoare, powiedział, iż przewiduje możliwość i potrzebę międzynarodowego porozumienia co do po-

działu zarówno źródeł surowców, jak i spożytkowania ludzkiej pracy na świecie. Sądzi on, iż szukać tego trzeba na drodze porozumienia pokojowego. W Genewie zaznaczyłem w odpowiedniej formie, że rezerwujemy sobie powrót do tej formy w przyszłości. Przy rozpatrywaniu tego problemu w drodze porozumienia międzynarodowego nasze państwo będzie miało oczywiście równe prawa i równą możliwość zaspokojenia swoich interesów.

WSPÓLPRACA Z LIGĄ NARODÓW TYLKO NA RÓWNYCH PRAWACH.

Przy omawianiu zagadnienia poruszonego przez p. sen. Łuckiego nie chcę zasłaniać się tem, iż jako min. spraw zagranicznych nie interesuje mnie polityka wewnętrzna. Jak każdego obywatela obowiązuje mnie przedewszystkiem konstytucja. Konstytucja zawiera zasadę równości praw obywatelskich. Tę zasadę uznaję nie tylko formal-

nie ale z całym przekonaniem, że sprawa mniejszości jest więc bardzo prosta.

W kilku moich wypowiedzeniach w Izbie w szczególności w ostatnim moim ekspozie potwierdziłem zainteresowanie tak moje jak i Rządu polskiego dla współpracy międzynarodowej i nazwałem to „rozszerzonym pojęciem polskiej racji stanu”. Najszerzym instrumentem tej współpracy jest dziś Liga Narodów. Muszę jednak stwierdzić, że współpraca jest możliwa tylko na równych prawach.

Dlatego nie było to zagadnienie ukraińskie tylko zagadnienie międzynarodowe. Musieliśmy wybrać, czy współpracować z Ligą Narodów na równych prawach z innymi członkami czy też odsunąć się od tej współpracy. Od razu postawiłem tutaj kropkę nad „i”. W tej sprawie przedstawiciel Rzeczypospolitej zasiadać mógł przy stole Rady tylko na równych prawach z innymi to znaczy, jeżeli inni osłaniali się swoją suwerennością i odmawiali dyskusji na temat swoich spraw wewnętrznych, to analogiczne stanowisko musiało być zajmowane przez przedstawiciela Polski. Nie mogę znaleźć żadnych możliwości innej platformy współpracy. Rzeczpospolita nie pretenduje do tego, aby wtrącać się do nieswoich spraw, ani też do chęci odgrywania roli ponad swe środki i znaczenie.

Budżet Minist. Komunikacji w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa, 30. 1. (PAT). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do budżetu Ministerstwa Komunikacji.

Referent poseł Starzak, omawiając poszczególne pozycje budżetowe, wnosi o zwiększenie kredytów na motoryzację o 200 tys. zł kosztem zmniejszenia kredytów państwowego Funduszu Drogowego. Mówiąc o programie robót wodnych, mających m. in. na celu opanowanie szkodliwego działania powodzi, mówca przypomina, że powódź z r. 1934 kosztowała nas 100 milj. złotych. Wobec tego stawia wniosek o zwiększenie kredytów na roboty wodne o 2 miliony zł, oraz apeluje do Rządu o asygnowanie na ten cel dalszych środków pozabudżetowych, ażebyśmy kiedyś nie żalowali oszczędności pod tym względem.

Przechodząc do przedsiębiorstw PKP łącznie z komunikacją samochodową refe-

rent podkreśla, że bilans tego przedsiębiorstwa za rok ub. wykazuje poprawę. Dalej mówca mówi o stałym rozwoju w dziedzinie komunikacji samochodowej, kolejowej i lotniczej. Znaczny postęp zanotować należy w dziedzinie turystyki.

Na zakończenie pos. Starzak omówił plan finansowo-gospodarczy PKP na rok 1936, stwierdzając, że kolejnictwo spełnia swe zadanie całkowicie, stanowiąc jedną z najlepiej funkcjonujących komórek naszego organizmu państwowego. Jest to zasługa zarówno jego kierownictwa jak i szarej masy kolejarzy, którzy nieraz o głodzie i chłódzie ale z całym poświęceniem pełnią swą ciężką i odpowiedzialną służbę.

PRZEMÓWIENIE P. MIN. UŁRYCHA.

Po referencie zabrał głos minister Komunikacji płk. Ułrych, który podniósł na

wstępie, że nadanie przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe” formy przedsiębiorstwa skomercjalizowanego nie uwalnia go od spełnienia zadań ogólnopaństwowego znaczenia.

Z punktu widzenia potrzeb ogólnopaństwowych na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie inwestycje kolejowe.

W Ministerstwie Komunikacji przerabia się obecnie program inwestycji na najbliższy okres 5-letni. Program ten na sumę około 470 milj. zł przyczyni się do znacznego usprawnienia i potanienia istniejącej już sieci kolejowej. Przewiduje on przede wszystkim całkowite ukończenie linii, oddanych już do eksploatacji i będących obecnie w budowie oraz budowę około 380 km nowych linii kolejowych, dalej uwzględnia motoryzację kolei a pozatem dotyczyć będzie lotnictwa cywilnego, dróg i mostów państwowych oraz budowy wodnych, przewidując wreszcie znaczne sumy na drogi i regulację wód.

Mimo, że plan sfinansowania programu 5-letniego jeszcze nie jest ustalony, należy się liczyć z koniecznością zwiększenia wysiłku ze strony Skarbu Państwa w kierunku doprowadzenia dróg lądowych i wodnych do stanu odpowiadającego gospodarczym potrzebom Państwa. Obecny bowiem stan, ze względów zarówno wojskowych jak i gospodarczych nie powinien być na dłuższą metę tolerowany.

Do spełnianych przez PKP świadczeń o charakterze ogólnopaństwowym należy pokrywanie wydatków na lotnictwo cywilne. Środki te są niewspółmierne z wydatkami naszych sąsiadów i z naszymi potrzebami i w przyszłości oczekuje nas jeszcze wielki wysiłek na drodze do niezbędnego, dalszego rozwoju lotnictwa.

Rozchody eksploatacyjne są zbyt obciążone wydatkami osobowymi. Budżet emerytur jest procentowo za wysoki i musi być zmniejszony. Musi to nastąpić drogą ustalenia istotnie niezbędnej ilości stałych kadr pracowników kolejowych i ograniczenia przemianowywania robotników sezonowych na stałych.

Na zakończenie p. min. podkreślił, że dodatnie wyniki pracy w dziedzinie komunikacji zawdzięczać należy przede wszystkim nadzwyczaj ofiarnej pracy całego zespołu pracowników, którzy wzajemnie oczekują zrozumienia i poparcia ich wysiłków ze strony całego społeczeństwa.

Bagno pochłonęło wóz z człowiekiem i koniem

(o) Lublin, 30. I. (Tel. wł.) We wsi Do-rochusk w powiecie chełmskim 30-letni Antoni Bobek wracając w nocy wozem do domu, zjechał z drogi i skoczył na torowisko. Wóz i koń poczęły tak szybko grzeznąć w bagnie, iż wszelka pomoc była spóźniona. Wóz z woźnicą i koniem pochłonęła rzeka.

25.000 szturmowców przybyło do Berlina Hitler dziękuje im za zwycięstwo w r. 1933

Berlin, 30. 1. (PAT). Od rana poczęły przybywać pociągi, wiozące dawnych szturmowców, którzy przyjechali na uroczystości w liczbie 25 tys. Miasto całe przybrano flagami.

Z okazji dzisiejszych uroczystości wygłosił w dzielnicy robotniczej przemówienie transmitowane przez radio min. Goebbels. W południe wobec kanclerza Hitlera odbył się w Lustgartenie apel szturmowców, zainaugurowany krótką mową szefa sztabu szturmów Lutze.

Skończył głos zabrał kanclerz Hitler, skła-

dając przede wszystkim podziękowanie dawnym bojownikom, którzy przyczynili się do zwycięstwa przed trzema laty. Wszystko, czem jesteście, zakończył kanclerz ten ustęp swojej mowy, jesteście dzięki mnie, a wszystko czem ja jestem — zawdzięcam wam. Dalej kanclerz wskazał, że zwycięstwo dnia 30 stycznia 1933 r. nie spadło z nieba, osiągnięto je dzięki krwawym i ciężkim wysiłkom.

Mowę kanclerza słuchacze przyjęli długimi niemiłkającymi owacjami.

Podwójne morderstwo seksualne w Krakowie

(o) Kraków, 30. 1. (PAT.) Dzisiaj zrana na przedmieściu Krakowa Stara Olsza zamordowane zostały dwie kobiety, Józefa Warszowa i Gerta Gebalówna. Ciało Warszowej wykazywało 17 ran, zadanych sztyltem, względnie bagnetem. Morderstwo dokonane zostało prawdopodobnie na tle seksualnym.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu wykrycia mordercy.

Napad rabunkowy na fabrykę „Suchard” Bandyci zrabowali 6000 zł

Kraków, 30. I. (PAT.) Dzisiaj nad ranem trzech nieznanych osobników dokonało napadu rabunkowego na lokal biurowy fabryki czekolady „Suchard” w Krakowie na Grzegórkach, gdzie po steroryzowaniu i obezwładnieniu przez

skrępowanie sznurami dozorcę nocnego, rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali przeszło 6 tys. zł. w bilonie przeznaczone na wypłatę robotnikom.

Policja podjęła energiczny pościg za bandytami.

Na tropie morderstwa z przed 10 lat

(o) Wyrzysk, 30. I. (Tel. wł.) We wsi Trzebój policja wpadła na trop morderstwa, popełnionego przed 10 laty. Niejaki Kowalski romansował wówczas z mieszkanką tej samej wioski Maślankowską, i aby móc ją poślubić, pozwał ją

żony. Ogólnie przypuszczano wówczas, że żona Kowalskiego popełniła samobójstwo. Maślankowska wyszła wówczas zamąż za Kowalskiego. Obecnie pokłóciła się z nim i z zemsty zdradziła, że Kowalski zamordował żonę.

Utworzenie wolnego portu w N. Jorku

Nowy Jork, 30. I. (PAT.) Miasto Nowy Jork zostało upoważnione przez władze stanowe i federalne do stworzenia wolnego portu na przestrzeni 30 ha w Stapleton na Staten Island.

W porcie tym będą mogły być wyładowywane i przeladowywane towary pochodzenia zagranicznego, przeznaczone dla zagranicy bez opłaty cła.

Litwa zagraża pokojowi Europy

Rządząca na Litwie partja tautininków doszła do władzy prawie przed dziesięciu laty, wysuwając na czoło swego programu m. in. hasło walki z polskością.

Pomimo chaosu w wewnętrznopoli-tycznym życiu małego państwa litewskiego, hasła tej walki realizowane są konsekwentnie w całej rozciągłości.

Litewska polityka narodowościowa w stosunku do mniejszości polskiej poszła dwiema drogami. Pierwsza — to wytworzenie na Litwie atmosfery nienawiści do wszystkiego, co jakkolwiek ma związek z polskością. Rozpętano falę agitacji przeciwpolskiej przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej. W krótkim czasie w niewinne dusze dziecięce zaszczepiono jad nienawiści. Słowo „lenkas“ (Polak) stało się wśród dzieci litewskich najgorszym wyzwiskiem. Równolegle z agitacją na terenie szkół, prowadzono ją również w armji, w uniwersytecie, w fabrykach i na wsiach.

Chciano w ten sposób wytworzyć w społeczeństwie litewskim przekonanie, że wszystko, co ma związek z polskością jest wstrętne. Atmosfera ta miała wpłynąć na Polaków w Litwie w kierunku wyrzeczenia się ich narodowości.

Jednakże politycy litewscy zdawali sobie sprawę, że element polski na Litwie jest zbyt silny i zbyt patriotyczny, aby mógł się szybko załamać. To też walkę z nim poprowadzono jednocześnie i drugą drogą, która polegała na tworzeniu specjalnych ustaw, które w sposób najbardziej legalny musiałyby doprowadzić do ostatecznego wynarodowienia Polaków.

Zasadniczą tezę litewskiej polityki narodowościowej w stosunku do mniejszości polskiej jest twierdzenie, że na Litwie nie ma Polaków, a są tylko spolszczeni Litwini.

Na tej właśnie podstawie Polakom odmawia się najprymitywniejszych praw swobodnego rozwoju kulturalnego.

Jak daleko to zakłamanie, graniczące z perfidią, jest posunięte, świadczy choćby następujący fakt. Gdy w Wilnie odbyły się ostatnio dwa wiece protestacyjne przeciw prześladowaniu Polaków na Litwie, niemal cała prasa litewska tonem „obrażonej niewinności“ głosiła wszem i wobec, że na Litwie nie ma żadnego prześladowania Polaków, gdyż — aby Polaków można było prześladować — pisano — należałoby ich najpierw na Litwę importować.

Oczywiście największy atak władze litewskie przypuściły na szkolnictwo polskie. Jak opłakany jest jego stan, świadczą wymowne cyfry: na 200 tysięcy Polaków jest zaledwie czternaście polskich szkół powszechnych. Przyczem istnieją one tylko na małych wysepkach polskości, zaś w wielkich skupieniach Polaków, tam, gdzie całe powiaty mówią tylko po polsku — nie ma ani jednej szkoły polskiej. Polskie dzieci są zmuszone chodzić do szkół litewskich, gdzie

uczy się ich nienawiści do własnej ojczyzny i własnego Narodu.

Ów tragiczny los Polaków na Litwie jest tembardziej ciężki, że Litwa, odgródzona od Polski chińskim murem, pilnie strzeże, by z poza niego nie przedostał się żaden głos pocieszenia, czy zapowiedzi lepszego jutra.

Podobnie jak polskie szkolnictwo, tak i prasa polska na Litwie, jest również silnie ściśnięta obrożą ustaw policyjnych.

Prasie polskiej nie wolno pisać o Polsce! Nie dość na tem, nowa litewska u-

stawa prasowa wymaga od dzienników zamieszczania artykułów, nadesłanych przez odpowiednie władze państwowe. Wskutek tego prasa polska na Litwie musi drukować artykuły, zawierające napaści pod adresem swego Narodu.

A wielu z tej chwili polskich działaczy społecznych i nauczycieli znajduje się bądź w więzieniu, bądź też na zesłaniu?

Wydaje się, że „bracia“ Litwini cokolwiek przebrali już miarkę i zasłużyli na poważne ostrzeżenie z naszej strony.



A fakty, które ujawnił proces zabójców min. Pierackiego, świadczące, iż ukraińska akcja terrorystyczna była finansowana przez Litwę, stawia to państwo — jak powiedział min. Beck w swoim exposé — w szeregu czynników niebezpiecznych dla pokoju w Europie.

Ostojczyk.

Najpiękniejsza polska tradycja gospodarcza

B. minister I. Matuszewski o „Wkładach rolnictwa w gospodarstwo narodowe“

W ub. sobotę i niedzielę rozgłosiła warszawska nadała odczyt b. min. plk. Ignacego Matuszewskiego p. t. „Wkład rolnictwa w gospodarstwo narodowe“.

Z odczytu tego za „Polską Zbrojną“ przytaczamy poniższy wyjątek, w którym prelegent wykazuje, jak wielkie znaczenie w życiu gospodarczym mają wartości niematerialne, duchowe, wartości — zdawałoby się — z zagadnieniami gospodarczymi nie mające nic wspólnego.

„Pod wpływem kryzysu, w gospodarce światowej zaczęły się dziać rzeczy, na które patrzymy z przerażeniem. Podczas, gdy miliony ludzi nie mają co jeść — jedne kraje ograniczają produkcję rolną, pozostawiając pola ugorom, inne

niszczą olbrzymie ilości wytworów rolniczych, wylewając całe kaskady mleka do morza, lub paląc setki tysięcy worków kawy. Wyplacano rolnikom premje za to, aby nie pracowali. Wszystko po to tylko, aby utrzymać ceny. Ten stan rzeczy był tak sprzeczny i ze zdrowym rozsądkiem i z najbardziej podstawowymi zasadami moralności, że gdyby nie świadomość prawdziwości tych faktów — nie moglibyśmy w nie uwierzyć.

To też zasługa polskiego rolnictwa tkwi w tem — mówił plk. Matuszewski — że pomimo spadku cen nie obniżyło swej produkcji.

W tem, że co roku zasiewa się wszystkie pola w Polsce, co roku zbiera się z nich plon. W tem, że w gorzej wyna-

gradzoną, mniej przynoszącą pracę wkłada się ten sam wysiłek, tę samą miłość.

Z niewielu polskich cennych tradycji gospodarczych, ta pradawna tradycja ucząca, że grzechem jest nie uprawić ziemi, grzechem nie zebrać tego, co nam łaskawie daje — tradycja rolnictwa wydaje mi się jedną z najcenniejszych. Innymi drogami poszli wszyscy ci, co w miarę spadku cen ograniczali wytwórczość, aby spadkowi zysków zapobiec. Ci bowiem ochraniać mniej lub więcej skutecznie swój udział w ogólnym dochodzie narodowym, ale zapomnieli, że broniąc tak swego udziału, kurczą cały dochód. Zapewnili sobie, że dostaną setną czy tysięczną część całego bochna, ale mniej produkując, zmniejszyli sam bochen. Bo dochodem narodowym, tym wielkim bochenkiem do podziału między wszystkich, jest to właśnie i to tylko, co w ciągu roku zdołaliśmy wszyscy razem wytworzyć: zboże i tkaniny, mięso i żelazo, węgiel i drzewo, narzędzia i surowce.

Rolnictwo nie zmniejszyło swego wkładu w całość dochodu narodowego. Nie zmniejszyło bochenka. Dokłada doń co roku mniej więcej to samo, mimo, że działając tak właśnie, aby nie zmniejszył się bochen, tem samym zmniejszyło swój w nim udział.

Mniejsza z tem, czy to było świadome, czy z prastarej tradycji zaczerpnięte nieświadome działanie. Dość, że tak było. I powiedzieć dziś wolno, że rolnictwo jest jedyną gałęzią produkcji narodowej, która w czasie kryzysu, pomimo wszystko, niczem nie wpłynęła na zbiednienie Polski. Choć samo biedniało.

Wolno zapytać, czy działanie takie, choć piękne, było słuszne? Czy nie było lepiej tak, jak w Ameryce, mniej siał, mniej zbierał, mniej a drożej sprzedawać, a zato więcej kupować?

Na to odpowiem, jak myślę, zaznaczając, że nie wszyscy mają ocenę podzielającą.

Otóż sądzę, że rolnicy nasi mieli słuszość. Sądzę, że mieli słuszość, produkując wiele. Gdyż, moim zdaniem, w ten sposób zmuszali i zmuszają inne gałęzie produkcji do przejścia na niższy poziom cen, lecz wyższy poziom produkcji. Można odnaleźć równowagę między wsią i miastem przy obniżeniu produkcji rolniczej. Co więcej, taka równowaga byłaby lepsza, niż brak równowagi. Ale nikt mi nie wytlómaczy, aby taka równowaga była lepsza, niż równowaga przy wysokim poziomie produkcji. Łatwiej ludzi obdzielić, kiedy jest wiele do dzielenia, niż wówczas, gdy do dzielenia jest mało.

Rolnictwo polskie, wychodząc co roku z plugami na pole, bez względu na to, jakie były ceny i „kalkulacja“ — zmuszało całą gospodarkę narodową, aby szukała rozwiązań, prowadzących do równowagi na niskim poziomie cen, ale na wysokim poziomie produkcji. Zmuszało Polskę, aby poprzez pracę, nie zaś poprzez nieróbstwo, wracała do dobrobytu.

I to jest wielki wkład rolnictwa w gospodarstwo polskie.

Wielki świat ma urok nieodparty

Któż z nas nie marzy o życiu szerszym i lepszym, o wydobyciu się z szarzyzny prowincji... Szanse na polepszenie losu mają tylko grający na loterii. Jedna z licznych wygranych może w każdej chwili obdarzyć ich wymarzoną dobrobytą. Na zamówienie wysyłamy niezwłocznie szczęśliwe losy do I-ej klasy 35-ej Loterii.

KOLEKTURA

A. WOLANSKA

Centrala, WARSZAWA, ul. Nowy Świat Nr. 19. Konto P.K.O. 7192

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Ciągnięcie rozpoczyna się 20 lutego.

580

Wódz Edward Rydz-Śmigły jego życie i czyny

Szkic życiorysu w opracowaniu
Macieja Gruszczyńskiego

Nakładem Biblioteczki Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w Warszawie ukazała się broszura p. t. „Gen. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych“, szkic życiorysu w opracowaniu Macieja Gruszczyńskiego.

W zwięzłym ujętym życiorysie autor daje nam pogląd na życie i czyny obecnego Generalnego Inspektora w czasach przełomowych, gdy pod Wodzą, Marszałka Piłsudskiego torowaliśmy sobie drogę ku Wolności. W tych krwawych zmaganiach o nowe jutro Polski przy boku Marszałka stali jego wierni uczniowie, a jednym z najbliższych był właśnie obecny Generalny Inspektor Edward Rydz-Śmigły.

Wybitną rolę, jaką odegrał w bojach ówczesny major, a później pułkownik Rydz-Śmigły, najwymowniej maluje rozkaz Komendanta:

„Major Śmigły Rydz, wzięwszy na siebie zadanie nie tylko sam wytrwał na

stanowisku, niezwykle przykładem pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasę Kozinicki nowe dowody niezwykłego męstwa i spokoju przy największym niebezpieczeństwie“.

A pod datą 19 września 1915 r. Komendant zwraca się do oddziałów, oddanych pod komendę pułkownika Rydza-Śmigłego temi słowami:

„Żołnierze!“

Na krótki czas rozstaje się z wami, powołany do innych czynności. W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego-Rydza oddaje komendę nad Wami, wiedząc, iż otoczą go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie“.

Rozkaz ten po tylu latach nie stracił na swej aktualności, z tą różnicą, że już na łóżu boleści Wielki Marszałek jakby wydał go do całego narodu, składając w wypróbowane ręce swego ulubionego ucznia opiekę nad armją polską. Czyż nie wzruszająca symbolika zdarzeń, gdy w tym samym rozkazie odzywa się Komendant tak prostymi, a jednak urzekającymi słowami:

„Wiem, że nieraz będzie Wam ciężko i smutno mi, że z Wami wtedy nie będę, gdyż wtedy najbardziej Wam pomóc mogę“.

Żołnierze! Żądam jednak od Was, abyście i beze mnie zawsze wysoko trzymali sztandar naszego oddziału, z którym zrosło się tyle serdecznych nadziei polskich“.

Podziemna praca w P. O. W., walki zwycięskie o Wilno, brawurowe boje na Łotwie, bitwa nad Niemnem, pościg za czerwoną armją — wszędzie widzimy obecnego Generalnego Inspektora Armji na przedzie, zawsze wychodzący zwycięski, wywiązując się z najbardziej trudnego i odpowiedzialnego zadania.

Zarząd Główny Zw. Rezerwistów wydając tę przejrzyście napisaną broszurę, dobrze się przysłużył sprawie, gdyż zapoznał masy rezerwistów z jedną z wybitniejszych postaci zbrojnej Polski, jako wzór do naśladowania i jako przykład budujący jak pracować, jak żyć i jak walczyć dla Polski i za Polskę.

Praca Macieja Gruszczyńskiego jest cennym nabytkiem w ubogiej naszej literaturze biograficznej i dlatego zasługuje w całej pełni na uznanie. Broszura ta powinna się znaleźć w ręku każdego członka organizacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

L. Sob.

Gdynia gra i wygrywa w szczęśliwej kolekturze „DROGA DO SZCZĘŚCIA“

GDYNIA, Świętojańska 10, tel. 1377.

Gdzie ostatnio padło

100000 — na nr. 23864
50000 — na nr. 180545
25000 — na nr. 138607
i wiele innych

Wszyscy kupują szczęśliwe losy
do I-iej klasy w kolekturze



P. Premier na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym Premiera Marjana Zyndram Kościakowskiego, który poinformował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Audjencja min. Kalińskiego u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym ministra Pocht i Telegrafów inż. Kalińskiego.

Konkurs na projekt sarkofagu do krypty wawelskiej

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta R. P. ustalił już warunki konkursu na projekt sarkofagu, który ma stanąć w krypcie wawelskiej.

Konkurs ten będzie konkursem otwartym i zawezwane zostaną do udziału w nim liczne rzesze artystów polskich.

Opublikowanie warunków konkursu nastąpi w dniach najbliższych.

Podziękowanie Wielkiej Brytanii

Dnia 29 stycznia ambasador brytyjski Virgillian Kennard złożył wizytę p. ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi, aby w imieniu króla, rodziny i rządu W. Brytanii wyrazić za jego pośrednictwem podziękowanie dla Pana Prezydenta Rzplitej, rządu, władz wojskowych i cywilnych Rzplitej Polskiej za udział w uroczystościach żałobnych, związanych z pogrzebem zmarłego króla Jerzego V-go.

Dom wypoczynkowy dla adwokatów

Rada adwokacka w Warszawie, uznając konieczność zapoczątkowania zbiórki funduszy na założenie domu wypoczynkowego dla adwokatów, postanowiła utworzyć „Fundusz Domu Wypoczynkowego dla adwokatów Izby Warszawskiej”. Dla zapoczątkowania funduszu Rada przeznaczyła sumę zł. 500. Postanowiono wezwać ogół adwokatów warszawskich do składania dobrowolnych ofiar na ten fundusz. Jednocześnie postanowiono wystąpić do komisarzy Pożytki Narodowej z prośbą o zezwolenie na przyjmowanie tytułem ofiar na „Fundusz Domu Wypoczynkowego” obligacji Pożytki.

Chorzy na niedokrwistość i blednicę

powrócą szybko do zdrowia i odzyskają siły, jeżeli będą się odżywiać racjonalnie, t. zn. winni się powstrzymywać od wszelkich używek, natomiast spożywać wyłącznie pokarmy, doprowadzające organizmowi jak-najwięcej odżywek. Takim pożywieniem o działaniu naprawdę zadziwiającym są znane oddawna „Płatki owsiane KNORR”, o których wysokiej zawartości cennych składników odżywczych wiedzą wszyscy. Hasło „Płatki owsiane to źródło zdrowia i siły” określa zwięźle i dobitnie niezrównany ich wpływ na organizm ludzki. Opinia, że „płatki owsiane KNORR” są wogóle najlepszym tego rodzaju przetworem, jest najzupełniej uzasadniona i to ze względu na ich wydatność, doskonały smak i nadzwyczajne wartości odżywcze przy bardzo niskiej cenie produktu. Od kilku lat, wyzyskując najnowsze zdobycze nauki, przetwarzają się we firmie KNORR Zakłady Wyrobów Odżywczych w Poznaniu starannie wybrane, pierwszorzędne gatunki owsa w oryginalnych opakowaniach na maszynach będących ostatnim wyrazem techniki. Owies skrupulatnie czyszczony i luskany zachowuje w całej pełni swe wysokowartościowe składniki odżywcze. Prosimy zatem żądać tylko nieprześcignionej jakości „Płatków owsianych KNORR”, które łatwo pęcznieją, w smaku są mleczno-słodkie i bogate we witaminy.

Zamrożone należności tranzytowe Niemiec wobec Polski

Zapowiedź ograniczenia ruchu tranzytowego przez Pomorze

W prasie ukazała się ostatnio wiadomość, że należności niemieckie z tytułu tranzytu przez Pomorze wynoszą około 90 milionów złotych.

Jak się dowiaduje nasz korespondent warszawski ze źródeł dobrze poinformowanych, cyfra ta nie odpowiada prawdzie. Dotychczasowe zadłużenie Rzeszy wobec polskich kolei państwowych z ty-

tułu tranzytu kolejowego wynosi obecnie 68 milionów złotych.

Należy dodać jednak, że kwota ta ma tendencję do wzrostu, zwiększając się co miesiąc o blisko 7 milionów zł.

Należności niemieckie ustalane są w porozumieniu Biura Rozrachunkowego P. K. P. w Bydgoszczy z dyrektorem kolei niemieckich we Frankfurcie nad Odrą.

Kiedy zostaną otwarte nieczynne szkoły polskie na Pograniczu i Kaszubach Pruskich?

Na marginesie drugiej rocznicy paktu polsko-niemieckiego wychodząca w Olsztynie na Polskiej Warmji „Gazeta Olsztyńska” wskazuje na nieprzejednane w dalszym ciągu stanowisko władz niemieckich w odniesieniu do sprawy otwarcia nieczynnych od blisko 4 lat szkół polskich na Pograniczu i Kaszubach. Takie stanowisko strony niemieckiej jest — jak stwierdza wspomniany dziennik — niezgodne z ideą przewodnią paktu, którego doniosłość w normalizo-

waniu wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami nie może dziś ulegać żadnej kwestji. Ludność polska w Niemczech pragnęłaby jednak, by duch paktu ował również stosunki między państwem niemieckim a ludnością polską w Niemczech. Na tym odcinku życia Polaków w Niemczech jest jeszcze wiele do zrobienia, jeśli by wziąć pod uwagę chociażby zagadnienie szkół polskich na Kaszubach i Pograniczu.

Przy tak wysokim stanie niemieckiego zadłużenia tranzytowego w stosunku do Polskich Kolei Państwowych jest wielce prawdopodobne, że dla uniknięcia dalszych strat zaistnieje wspomniana przez p. ministra Ulricha konieczność ograniczenia kolejowego ruchu przewozowego przez terytorium polskie na Pomorzu. Możliwość tę — jak już o tem donosiliśmy — zapowiedziały polskie władze kolejowe czynnikom niemieckim powołując się na art. 5 konwencji paryskiej, przyczem jako termin wprowadzenia w życie takiego ograniczenia oznaczono datę 7 lutego r. b.

Minister Beck jednak, jak już pisaaliśmy, w mowie w komisji senackiej wyraził przekonanie, że uda się osiągnąć porozumienie między obu rządami i że na przyszłość nie dojdzie do tak wysokiego zamrożenia.

Tylko jeden dzień w tygodniu targowym przeznaczony dla szkół

Ze względu na skargi, wypowiadane przez wystawców, dot. zwiedzania Targów przez szkoły, ustalono, że na tegorocznych Targach Poznańskich (28 kwietnia do 3 maja) przeznaczony jest jeden dzień w tygodniu na zwiedzanie Targów przez zamiejscowe i miejscowe szkoły. Dniem tym w tygodniu targowym będzie piątek 1 maja, przyczem w dniu tym będą organizowane specjalne tanie pociągi szkolne ze wszystkich stron Polski, pozwalające na maksymalne ulgi kolejowe dla wycieczek szkolnych. W inne dni wycieczki szkolne na teren targowy wpuszczone nie będą. Targi Poznańskie służą w pierwszym rzędzie jako instrument handlu, są giełdą towarową na towary z roku na rok modernizowane i dlatego muszą liczyć się z interesami kupiectwa i przemysłu, starając się uchylić to wszystko, co może zaszkodzić zawieraniu transakcji. Dydaktyka jest wtórnym zagadnieniem Targów i nie negując jej celowości, należało ograniczyć jej zakres.

Przesunięcie terminu do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1936

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 27 stycznia br. termin, do którego osoby fizyczne, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze obowiązane są złożyć zeznania o dochodzie, został przesunięty w roku podatkowym 1936 z dnia 1-go marca na 1 kwietnia 1936 r.

Tem samem rozporządzeniem został przesunięty termin płatności zaliczki na podatek dochodowy dla osób wyżej wymienionych na dzień 1-szy kwietnia 1936 r.

Inne terminy do składania zeznań pozostały bez zmian i są następujące: 1-szy marca — zeznania o obrocie osób fizycznych i o dochodzie osób fizycznych, nie prowadzących ksiąg handlowych; 1-szy maja — zeznania o dochodzie i obrocie osób prawnych.

Wskutek braku śniegu katastrofalna sytuacja pensjonatów w górach

Dotychczasowe ciepła i brak opadów śnieżnych okazały się zgubne dla hoteli i pensjonatów w miejscowościach górskich, jak Zakopane, Bukowina, Poronin, Włostk, Worochta, Zwardoń, Sławsko itd.

Właściciele tych przedsiębiorstw rozkładają sobie wszystkie płatności bądź to na sezon letni, bądź też na czas najcięższego ruchu zimowego, w okresie Bożego Narodzenia, a potem od połowy stycznia do marca. Tegoroczny zjazd świąteczny był znacznie słabszy niż w latach ubiegłych, styczeń, zaś okazał się wprost katastrofalny: wobec braku opadów śnieżnych narciarze, stanowiący większą część gości nie przybyli. W tym stanie rzeczy wielu przedsiębiorstwom grozi zupełna ruina.

W sferach turystycznych rozważana jest obecnie sprawa przyzwoicia z pomocą zachwianym przedsiębiorstwom. Projektuje się aby natychmiast po poprawie warunków śnieżnych zorganizować znacznie więcej niż zazwyczaj pociągów popularnych do zimowisk i rozwinąć szeroką akcję propagandową.

DZIŚ, RANO O GODZINIE 8-MEJ

na wszystkie dozwolone towary rozpoczyna się nasza

WYPRZEDAŻ INWENTUROWA

Kupujecie teraz towary
pierwszej jakości za bezcen.

Zwracamy uwagę na nasze
czterostronicowe ulotki, które
zostały Wam już doręczone.

Freymann
Gesellschaft mit beschränkter Haftung

Gdańsk, Kofilenmarkt.

840

Z zamierzchłych czasów Cenne wykopaliska archeologiczne w Rumunji

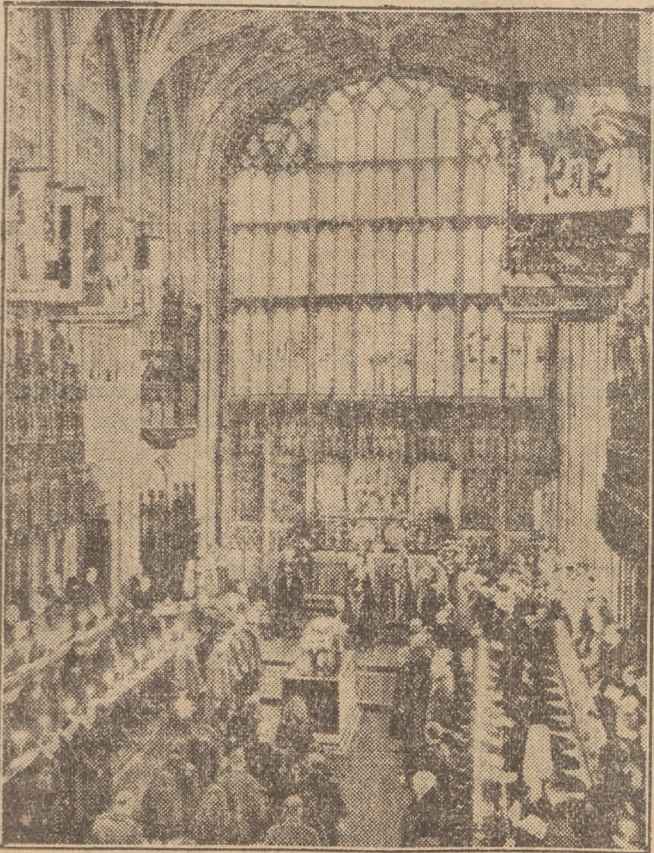
W pobliżu Turnu Severin, położonego w okolicy Żelaznych Wrót nad Dunajem, wydobyto niedawno ciekawe wykopaliska archeologiczne. Pewien wieśniak, zatrudniony przy pracach rolnych, natrafił na doskonale zachowaną wazę terrakotową. Wydobytą przedmiot ostrożnie na światło dzienne, odniósł go do muzeum w Żelaznych Wrótach, gdzie się okazało, że waza pochodzi z zamierzchłych czasów rzymskich.

Zarząd muzeum w porozumieniu z muzeum w Turnu Severin postanowił przeprowadzić na miejscu, wskazanym przez rolnika, poszukiwania na szerszą skalę. Wyniki poszukiwań były rewelacyjne. W głębokości zaledwie kilku metrów natrafiono

na cenny zbiór monet starożytnych, oraz liczne przedmioty użytkowe, jak łyżki, filiżanki. Poza tem znaleziono liczne wazy, zdobione rysunkami i zaopatrzone w napisy, których odcyfrowaniem zajęła się specjalna komisja archeologiczna. Napisy na wazach są w języku bliżej nieznanym, co wskazywałoby na pochodzenie waz z okresu przedrzymskiego.

Bliższem zbadaniem pochodzenia cennych zbiorów wykopanych na polach pod Turnu Severin zajął się znany archeolog rumuński, prof. Berciu, który omawiając wartość wykopaliska na łamach prasy rumuńskiej, podkreślił, że cała okolica Żelaznych Wrót kryje w ziemi niezbadane do-tychczas skarby archeologiczne.

W grobach królewskich w Windsorze spoczęły zwłoki króla Jerzego V.



Po przewiezieniu do Windsoru zwłoki króla Jerzego V. złożono w grobowcach królewskich, znajdujących się w podziemiach kaplicy św. Jerzego. Przedtem odprawiono nad trumną ostatnie modły w kaplicy. Zdjęcie powyższe przedstawia moment przed zniesieniem trumny do grobowca. Przed trumną stoją królowa a obok niej król Edward VIII.



U wejścia do kaplicy św. Jerzego przyjął zwłoki króla arcybiskup Canterbury

W konduktie żałobnym za trumną złożoną na lawecie, którą ciągnął oddział marynarzy, kroczyli król Edward VIII a w drugim rzędzie książę Yorku (w środku), książę Gloucester (na lewo) i książę Kentu (na prawo)

„Człowiek w okularach” Inteligencja a krótkowzroczność

Zdarza się bardzo często, iż w rozmowie, opisie przedstawia się uczonemu jako człowieka z okularami. Okulary, binokle stały się integralną częścią fizjonomii ludzi tego typu, a nawet, idąc dalej, mówi się też o inteligentnym wyrazie twarzy, jaki nadają szkła.

Krótkowzroczność zmusza do noszenia szkieł. To fakt. W jakim jednak związku pozostaje krótkowidztwo z rozwojem mózgu, z poziomem inteligencji? A może też oddziaływa tu raczej rodzaj zajęcia, zawód, jakiemu się człowiek oddaje, na rozwój krótkowzroczności? Doświadczenia wykazały, iż zawód niekorzystnie wpływa na krótkowidztwo, że czytanie i pisanie nie są stałą przyczyną upośledzenia wzroku, że nie one to zmuszają do posługiwania się szklami.

A zatem musi tu działać inna przyczyna.

Znany oftalmolog austriacki, profesor Vogt, ustalił mianowicie ściślejszy związek między stopniem rozwoju mózgowego a krótkowidztwem. Intelktualista o silnie rozwiniętym mózgu jest z reguły krótkowidem. Na przeciwnym biegunie znajdują się ludzie ze słabo rozwiniętym mózgiem, a natomiast nacechowani nadwzrocznością.

Fakt ten ustalił lekarz szkolny w Zurychu, dr. Braun, który przeprowadził obszernie studia porównawcze w szkołach nad uczniami. Zbadał on 3.500 uczniów i uczennic. Ich zdolności naukowe badali nauczyciele, wzrokowe — lekarze. Wyniki były osobliwe. Wśród dalekowidzów 30 proc. uczniów wykazało słabe uzdolnienie, 45 proc. — średnie,

21 proc. — dobre. Wśród krótkowidzów stwierdzono 17 proc. słabo uzdolnionych 41 proc. średnio uzdolnionych, 31 proc. dobrze uzdolnionych.

Aczkolwiek każdy zdaje sobie sprawę z tego, iż dobre świadectwo szkolne nie jest bynajmniej synonimem wysokiej inteligencji, że zdolne jednostki mogą być w szkole słabymi uczniami — można jednakże przeprowadzić w pewnym stopniu paralelę między postępowaniem w nauce szkolnej a poziomem inteligencji. A wówczas przekonamy się na podstawie wyżej podanych obliczeń,

że wśród krótkowidzów znajduje się dwa razy tyle dobrych uczniów (41 proc.) co wśród dalekowidzów (21 proc.) i odwrotnie — wśród dalekowidzów znajduje się znacznie więcej złych uczniów, niż wśród krótkowidzów. A zatem istnieje związek przyczynowy między krótkowidzstwem a inteligencją. Stopniowo i coraz dalej sięgający rozwój zdolności umysłowych i zróżniczkowanie kory mózgowej wpływa najwidoczniej na stopniowe rozszerzanie się krótkowidztwa.

M. K.

Zmarszczki i wady cery usuwa KREM ABARID

Jakimi samochodami jeździć będzie król Edward VIII.?

Garaż królewski w Buckinghampalast

Z chwilą wprowadzenia się do Buckinghampalast nowego króla Edwarda VIII, w konserwatywnym nawskroś trybie życia dworskiego zajdą znaczne zmiany.

Miedzy innymi ulegnie zmianom garaż królewski, gdzie zgodnie z upodobaniami zmarłego króla Jerzego i królowej, znajdują się samochody wyłącznie starego typu. Na ostatniej wystawie samochodowej w Londynie, pokazywano przeznaczony dla króla Jerzego typ wozu, który wywoływał powszechną sensację swą dawną formą. Zmarły król ani królowa wdowa nie lubili nowoczesnych wozów o linjach aerodynamicznych ani tembardziej wozów odkrytych.

Zupełnie inne upodobanie ma pod tym względem król Edward VIII, który jest miłośnikiem sportu samochodowego i najchętniej sam kieruje samochodem.

Wozy króla Jerzego były już zdaleka widoczne dla policjantów, pełniących służbę przy regulacji ruchu. Masywne, ciemne, kryte różniły się tak dalece od wozów najczęściej w Londynie spotykanych, że zwracały na siebie uwagę nawet zwykłych przechodniów.

Król Edward VIII wybierał zawsze typ wozu sportowego o lekkich linjach i jasnej barwie. Często można było widzieć księcia Walji przy sterze, wprawną ręką kierującego wozem wyścigowym. Nawet samochody, przeznaczone dla wizyt dworskich księ-

cia, odróżniały się wybitnie od samochodów zmarłego króla. Ten dawny typ królewskiego samochodu obecnie z pewnością zaniknie. Jedynie królowa wdowa, która zamieszka w rezydencji swej na zamku Malborough, pozostanie przy swym samochodzie starego typu.

Dońscy pretorjanie

Wznowienie tradycji kozackich w Sowietach

Niedawno przybyła do Moskwy założona przez władze krajowe obwodu Dońskiego kapela kozaków dońskich. Dała ona kilka koncertów w Moskwie, aż wreszcie została zaproszona do Kremlu, gdzie odśpiewała szereg pieśni kozackich przed Stalinem, marszałkiem Woroszyłowem i innymi członkami rządu sowieckiego. Prasa sowiecka pisała z tego powodu, że należy jaknajwiększą uwagę zwrócić na rozwój kulturalny i gospodarczy kozaków dońskich, którzy przy swej wrodzonej dyscyplinie i zdolnościach wojskowych mogą stanowić jaknajlepszy element w armii czerwonej. Kozacy dońscy stali się bardzo modni w stolicy sowieckiej. Syn osławionego założyciela Czeka i G. P. U. Feliksa Dzierżyńskiego, który obecnie pracuje w lotnictwie sowieckim, napisał specjalną operę pod nazwą „Cichy Don”. Opera ta osnuta jest na tle zwyczajów kozaków dońskich. Pierwsza wystawa

Tango samobójców „Ostatnia niedziela” zabroniona na Węgrzech

Od pewnego czasu polskich snobów roztkliwia tango „Ostatnia niedziela”, importowane z Węgier, a właściwie z ich stolicy Budapesztu, gdzie jakiś desperat zastrzelił się w czasie wykonywania tej melodii przez orkiestrę. Samobójstwo to dało początek psychozie, która ogarnęła szersze koła zbliżowanych bywalców nocnych lokali, tak, że już dziewięciu z nich w samym Budapeszcie odebrało sobie życie przy dźwiękach tej melodii.

Wreszcie sprzykrzyło się to ludziom zdrowym, którzy wpłynęli na władze bezpieczeństwa, żeby wydały zakaz wykonywania tego utworu nie tylko w stolicy, ale w całych Węgrzech.

Złowieszca piosenka ta, jak wiadomo, dostała się z Budapesztu i do Paryża, gdzie niebawem zdobyła wielką popularność. Jednakowoż na paryżan nie wywarła żadnego złego wpływu.

Taksa na świeże powietrze

Londyn jest — jak wiadomo — najbardziej zadmionionym miastem na świecie. Jak obliczyli statystycy, kominy londyńskie wyrzucają w powietrze codziennie 44 tony sadzy. Według twierdzeń lekarzy, sadza, zawierająca cząstki smoły, jest jedną z głównych przyczyn częstych zachorowań na raka. Wobec tego niektóre hotele londyńskie zaprowadziły specjalne filtry, czyszczące powietrze. Pokój z takim filtrem kosztuje o 4 szylingi, t. j. około 8 zł. drożej od innych pokoi. Osiem złotych za prawo oddychania niezatrutym powietrzem — to jednak dość drogo...

Linia kolejowa Paryż - Rzym zasypana zwałami ziemi

Ruch pociągów na linii kolejowej Paryż—Rzym został częściowo przerwany z powodu zasypania przez wielkie zwały ziemi odcinka toru kolejowego między stacją Modane a Saint Michel de Maurienne.

Morderstwo do sprzeczki

W restauracji Kozłowskiego w Narzymiu w pow. działdowskim między synem rolnika Sakrysim Karolem, a stolarzem Kaszubą Janem, powstała sprzeczka, a następnie bójka, w której wyniku Kaszuba pchnął Sakrysię nożem kieszonkowym w nogę, przecinając mu tętnicę. Sakryś zmarł na miejscu spowodowany upływem krwi. Kaszubę przytrzymał i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Działdowie.

duża żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część II. W NIEWOLI ANGIELSKIEJ

— A czy tylko królowie, cesarzowie, dyplomaci i ludzie bogaci są winni temu, co jest, — zaczyna dłużej rozwodzić się nasz kleryk, który chce być księdzem. — Powiedzmy tak sobie szczerą prawdę, czyśmy przed wojną razem z bogaczami nie hołdowali nacjonalizmowi i militarystyce? Czyśmy nie uważali cesarzy i królów za jakieś istoty nadziemskie? Czy ich to nie mogło w pychę wprowadzić? Uknuli sobie, że zrobią wojnę dla jeszcze większej sławy osobistej. Czyśmy to sami przed wojną nie życzyli sobie, by była wojna, by uzyskać jakąś sławę, jakieś coś, co by nas wywyższyło, a innych poniżyło. Czy mając takie życzenia, kierowaliśmy się przykazaniami Bożymi? Nie! Pewno, że nie! Ale większość ludzi niższych stanów uważała, że sam Bóg powinien mieć takie same życzenia, jakie my mieliśmy. Słowem: nie my kierowaliśmy się przykazaniami Bożymi. Ale Bóg miał kierować się życzeniami naszymi. I to się obecnie mści — kończy kleryk.

— A czy przed wojną — a może jeszcze teraz — nie przychylamy się do zdania polityków, którzy twierdzili i twierdzą, że etyka chrześcijańska nie da się pogodzić z polityką, — zaczyna wywodzić nasz baptysta, który, gdy mu raz chleb ukradziono, powiedział, że taka była wola Boża. — Podzielaliśmy ich zdanie, że nie byłoby wtedy sławnych ludzi, nie byłoby współzawodnictwa, nie byłoby postępu i udoskonalenia ludzkości — ciągnie dalej; że ludzkość, żyjąc w myśl zasad ewangelii weszłaby w okres bliżej nieokreślonego bagienka moralnego. Z twierdzenia tych polityków wynika, że narody winne być szczute i podniecane jedne przeciw drugim dla jakiegoś współzawodnictwa międzynarodowego, od którego ma zależeć postęp i doskonalenie się ludzkości. Oceńmy, czy rzeczywiście powstałoby takie bagienko moralności, gdyby ludzie żyli w myśl zasad Chrystusowych?! — Czy Chrystus wymaga nadzwyczajnych cnót od ludzi? — Nie, bynajmniej nie. Tylko żąda, by każdy schylił przed Bogiem czoło i Jego samego za Pana uznawał, po drugie — by każdy bogaty, czy biedny, uczony, czy prostak wniknął w stosunek swój do bliźniego i jeden do drugiego odnosił się z uszanowaniem, ze szczerością i prawdą... — wywodzi baptysta.

— Tak, masz słusność kolego, — mówi znowu kleryk. — Chrystus, wskazując na dzieci, powiedział: „Jeżeli nie staniecie się takimi, jak te dzieci, nie wnikniecie do królestwa niebieskiego”. Jest to całkiem logiczne. Bo dzieci choć pobijają się, to jednak po chwili zapominają o tem, i pogodzone bawią się na nowo. Oto, — gdybyśmy n. p. obaj się pokłócili, nie byłoby to jeszcze tak wielki grzech — ale gorzej byłoby, gdybyśmy nienawisć i chęć zemsty nosili w sercu. Tak i ta wojna nie byłaby tak wielkim złem, gdyby trwała krótko i narody, uznawszy swój błąd, podały sobie ręce do zgody. Upadek człowieka jest tylko skutkiem jego ułomności. Ale jeżeli my dajemy dostęp do naszego serca pysze i nienawisć, to jest to już akt naszej złej woli. A to jest właśnie klęską ludzkości — wywodzi kleryk.

— Naprzykład — wtrącam się znowu do rozmowy — wyobraźmy sobie, że jest nas tu ośmiu ludzi

i że każdy z nas ciągnie jeden za drugim wózek. Czy w myśl zasad Chrystusowych godziłoby się silniejszemu wyprzedzać słabszych, wywracając i niszcząc ich po drodze tylko dlatego, że przeszkadzali mu w jego własnym pochodzie? Czy też miałby obowiązek pomóc swemu poprzednikowi aż do miejsca, w którym mógłby go swobodnie wyminąć? Otóż Chrystus nakazuje to ostatnie. A jak czynią dyplomaci? Każdy z nich z osobna ciągnie wózek interesów własnego państwa i gdzie tylko może, tam fałszem, sprytem i obłudą przewraca wózek interesów drugiego państwa, że dziś jeno te koła armatnie w powietrzu fruwały.

— Muszę wam przyznać słusność, koledzy — mówi ateusz. — Ale dlaczego Bóg stworzył świat i ludzi tak wadliwie i z takimi namiętnościami?

— Jest to błędne koło pytań i nie prowadzi nas do niczego — odpowiada kleryk. — Tak samo mogę postawić ci pytanie: Jeżeli niema Boga, to dlaczego świat się zrobił taki, jak jest, a nie inny? Oto mój przyjacielu, ponieważ poznaliśmy przyczynę zła, a jest nią to, że nie wgłębiamy się w istotę życia i nie czujemy nad poruszeniami naszego serca. Bóg nam dał bogactwo przyrody, a resztę włożył w nasze serce. Jakie warunki sobie stworzymy, takie będziemy mieli. Wiara w Boga przynosi nam pożytek, zaś niewiara staje się największą klęską dla ludzkości. Jeżeli ludzie nie będą odczuwali odpowiedzialności przed Bogiem, wtedy będzie syn ojca, a ojciec syna mordował, wtedy podstęp, zdrada i zło wszelkiego rodzaju wszechwładnie zapanuje i życie stanie się nieznośne i wstrętne. A przecie nie samym chlebem człowiek żyje. Są jeszcze władze duchowe, o których powinniśmy również pamiętać... Jest sumienie, rozum i wola. Jeżeli wyjdziemy np. na samotne miejsca, w pola, góry, doliny, lasy, lub nad morze, jak my tutaj obecnie, i będziemy zachwycali się tą piękną przyrodą, cieszyć nas będzie ten świat, to morze, ziemia, słońce; podziwiać będziemy te miljarde światów i z lękiem zapuszczać się w te bezkresy, skąd z prerażeniem myśli nasza się cofa, i szuka kogoś, na kimby oprzeć się mogła — wtedy spotyka ulgę, gdy znajduje Boga. Wtedy człowiek, schyliwszy głowę, odczuwa błogie uczucie zjednoczenia się z Bogiem... A jeżeli ja naprzykład, idę moją myślą na Golgotę, pod krzyż Chrystusa i wpatrzę się w tę postać zbitą i wyniszczoną, wysmianą i bluźnioną, która zdaje się mówić: „Ludu, cóżem ci uczynił, że tak mi bluźnisz?” Czym nie był ubogi przez całe życie? Czy nie pracowałem uczciwie na kawałek chleba? Czy dobrych nie dawałem ci nauk? I za co mnie męczysz? I niemądrze śmiesz się ze mnie? Aby tylko twoją złość na kimś wyladować?” Chrystus zamiast klątwy wołał: „Ojcie przebac im, bo nie wiedzą, co czynią!!!” I czy ja nie mam przejąć się żalem, że to moja właśnie i innych niegodziwość tak Chrystusa boli?... Gdy jednak powrócę do realizmu życia, czy mam sobie powiedzieć, że to było głupstwo, że była to tylko chwila uniesienia duchowego? Nie! Stokroć nie! A gdy tę chwilę rozbie-

ram moim rozumem, ten mi wtedy mówi, że to jest jakby natchnienie Boże, które tłumi nasze namiętności a wznosi nas ku szlachetności — ku Bogu. Teraz potrzeba nam już tylko dobrej woli, by kroczyć za temi natchnieniami po drodze cnoty — kończy kleryk.

Dni mijają nam raźniej, niż w Handfort; mamy trochę więcej jedzenia, a resztę kupujemy sobie za otrzymane pensy; dostajemy bowiem jednego pensa na godzinę. (Pens równa się dziewięciu fenigom niemieckim). Kazałem przysłać sobie przez siostrę z Berlina listy Langenscheidta i potrosze studjuję język polski.

Jednego dnia zagadnąłem naszego Pawskiego. Zapytałem go, czy umie po polsku, bo poznaję po mowie, że nie jest Niemcem, tem więcej, że pochodzi od Nakla.

— „Was du sich denkst, bin ich doch Deutscher“ — odpowiada uniesiony Pawski.

— E! bracie, powiedz lepiej prawdę, że nie nazywasz się Pawski, tylko Papagajski — powiadam i dalej się śmieję.

Pawski nie raczył odpowiedzieć, ale odszedł bardzo zgorzchniony. Od owego czasu unika mnie stale, tem więcej, że Niemcy nazwali go „Polnische Giftmudel“ a to dlatego, że o byleco kłóci się z każdym.

W połowie września szukają pomiędzy nami rolników. Zgłaszają się prawie wszyscy — rolnicy, mechanicy, murarze, pisarze, klerycy i studenci; zgłaszam się i ja, przecie to mój zawód. Wszystkich nas nęciła myśl wydostania się choć na chwilę, poza ogrodzenie drutów kolczastych.

Wyruszamy wczesnym rankiem z początkiem drugiej połowy września w liczbie 180 chłopów. Tobolki nasze, które znacznie napęczniały, wiozą za nami na autach. A my podczas pysznej przechadzki cieszymy się względną wolnością.

Stajemy na dworcu i czekamy na pociąg. Na to chwili przybliży się do nich jakiś elegancki pan. Rozmawia z nimi i częstuje ich papierosami. Przerywając z nimi i częstując ich papierosami. Przerywając pracę i paląc papierosy. Ów pan odchodzi i staje opodal. Wtem nadbiega jeden z urzędników kolejowych, staje przed owym panem na baczność i coś mówi; pan podaje mu rękę i z całą swobodą rozmawia z urzędnikiem. Po chwili rozchodzą się. Pytamy eskorty, ktoby to był? Odpowiada, że jest to wyższy kontroler z Dyrekcji.

ROZDZIAŁ VI. PRACA NA ROLI.

Jesteśmy w dziesięć chłopów w wiosce Stenlei. Jako kwaterę dostajemy dość porządne poddasze w szopie. Lokujemy się w jednym końcu poddasza, a wartownicy, których jest dwóch — w drugim końcu. Prowni dostarczają nam urzędowo farmerzy (gospodarze), nie mają więc obowiązku nas żywić, a nawet grozi im surowa kara, gdyby ujawniono, że dają nam żywność. (Dalszy ciąg nastąpi).

Ucieczka przed miłością

(Nowela).

— Jesteś bardzo dziwny... — szepnęła Bianka pieszczotliwie. Uniosła się nieco z miękkiego koberca traw, na którym leżała, pochylała się nad twarzą Freda i poczęła badać jego opalone, pełne sprzeczności rysy. Z wysokiego, pomarszczonego czoła, z niespokojnych, płonących oczu wzrok jej przesunął się na dziecięcę prawie i miękkie usta, na których igrał lekkomyślny uśmiech, pełen swawoli a zarazem i czaru.

Fred roześmiał się nagle, dziwnie roz-

lany. — Powinienem dawno być w domu. Mała Dagne dawno już wypatruje mnie z balkonu i ma napewno duże, ciemne oczy z tęsknoty.

— Tak bardzo ją kochasz? — zapytała cicho Bianka.

— Bardzo. W ciągu trzech lat naszego pożycia nic pod tym względem się nie zmieniło. Kiedy przyszła do mnie, była jak mała, zaczarowana księżniczka, taka młodziutka i jak gdyby z innego świata. Przyszła wprost ze Szwecji, na krótki czas tylko. Lecz już jej nie puściłem. Potem zerwała wszystkie mosty za sobą. Jej portret był

moim pierwszym wielkim sukcesem. Odtąd moje portrety kobiece są coraz lepsze. Dzięki niej głębiej poznałem i rozumieć kobiety. Tak, bardzo kocham Dagne...

— To dlaczego ją zdradzasz?

— Hm... — zdziwił się Fred. — Dlaczego nie miałbym jej zdradzać, kiedy mnie to bawi? Ale chodźmy wreszcie!

Skoczył na równe nogi, młody, zwinny i giętki, i ujął pod ramię ciemno-włosą kobietę, która obok niego w zamyśleniu kroczyła przez łąki.

— Tutaj rozstaniemy się — rzekł, kiedy zbliżyli się do jeziora. — Dzięki ci za te kilka uroczych godzin!

Mały domek, w którym Fred mieszkał z Dagne, świecił bielą swych ścian poprzez zieleni drzew i krzewów w dole nad jeziorem. Furtka ogrodowa stała otworem. Ale balkon, na którym go zwykle oczekiwała Dagne, był pusty. W ogrodzie też jej nie było.

— Dagne! — zawołał. — Dagne!

Nikt nie odpowiadał. Wbiegł po wąskich, skrzypiących schodach na piętro. I w pokojach jej nie było. Coś bielilo się na biurku. List.

Dagne pisała: „Opuszczam cię, Fredzie. Najpiękniejsze chwile, które mogliśmy przeżyć wspólnie, przeżyliśmy. Było mi nieskończenie dobrze z tobą. Byłam bardzo

szczęśliwa, dumna, że jestem ci potrzebna, tobie i twojej sztuce. Czuję, jak przy mnie odzyskałeś spokój i zadowolenie wewnętrzne, jak odnalazłeś siebie. Lecz pewnego dnia spostrzegłam, że coś się zmieniło. Spadłam do roli sprzętu, do którego człowiek się przyzwyczaja, bez którego obyć się nie może, chociaż go prawie nie dostrzega. Stałam się dla ciebie już tylko tak ważną, jak pierwsza lepsza farba na twojej palecie. Twoje myśli, twoje oczekiwania, tęsknoty i pragnienia odwróciły się ode mnie. Pojawily się nowe kobiety... Wszystko, co by nas jeszcze spotkać mogło, byłoby już banalne. Dlaczego mamy więc czekać, aż nasza miłość do reszty spowszednieje? Byliśmy bardzo szczęśliwi, lecz niema miłości, która by kończyła się szczęśliwie. Żegnaj!”

Ona żartuje, pomyślał Fred. Czyżby ta łagodna, cicha, opanowana dziewczyna, którą egoistycznie przykuł do siebie, którą kochał więcej niż wszystkie inne kobiety, czyżby go miała istotnie porzucić? Nie, chciała go tylko przestraszyć, ukarać za przelotną zabawę z Bianką. Lecz gdzież się ukryła?

Wreszcie nadeszła wieśniaczka, która doglądała gospodarstwa.

— Tak — wyjaśniła obojętnym głosem — młoda pani dawno już poszła na dworzec. Sama jej pomagałam przy pakowa-

niu walizek.

Nie czekając dalszych wyjaśnień, Fred zabrał pieniądze, zarzucił płaszcz i pobiegł na dworzec. Ale nikt nie zauważył drobnej, młodej blondynki o bardzo dużych, ciemnych oczach. Tyle młodych pań dzisiaj wyjeżdżało, brzmiała odpowiedź. Dopiero naczelnik stacji przypomniał sobie, że zwrócił przelotną uwagę na zmieszana, niezdeterminowaną panienkę, która się zdiwiła, gdy zapytano ją o cel podróży. „Na południe” odpowiedziała wpiężej i po chwili dopiero zażądała biletu do Salzburga.

Późnym wieczorem Fred przybył do Salzburga. Począł przebiegać jasno oświetlone ulice, zaglądał do przepelnionych kawiarni i restauracji, odwiedził wszystkie hotele. Lecz napróżno!

Wybiegł znowu na ulicę, zapuszczał się w ciasne uliczki starego miasta.

Wszędzie pełno ożywionych, rozbawionych cudzoziemców, tylko jej niema! Chwilami dostrzegał w tłumie drobną postać, tak drogą, tak dobrze znaną. Biegł za nią, potracał przechodniów, aby wreszcie spojrzeć w zdziwione oczy obcej twarzy. Zgoniony, zmęczony zapadł wreszcie w pokoju hotelowym w ciężki sen.

Nazajutrz pojechał dalej na południe. Narazie do Trjestu. Dagne od dzieciństwa miała słabość do miast portowych. Wg-

Dalszy wzrost eksportu polskiego drzewa

W grudniu 1935 r. Spółka „Paged“ wyeksportowała przez porty Gdynia i Gdańsk ogółem 46.618 m³ (w liczbach pełnych). Eksport zwiększył się w porównaniu do tegoż miesiąca roku ubiegłego o 13,5%. Materiały drzewne zostały wywiezione do 37 portów, 13 krajów Europy i Afryki, przyczem sortymentami eksportu były: tarcica iglasta i liściasta, buczyna, dykta, fornier, klepka, bindra, podkłady dębowe normalnotorowe, dłuższe brzożowe i slipy.

Główny sortyment stanowiła tarcica iglasta, której wyszło 34.515 m³. Z ilości tej na Anglię przypada — 27.785 m³, porty: Londyn — 4.949 m³, 3.828 m³, 182 m³, Hull — 2.505 m³, 2.529 m³, Tyne — 2.390 m³, Grimsby — 2.854 m³, Lowestoft — 1.251 m³, Southampton — 1.249 m³ oraz mniejsze ilości do Liverpool, Manchester i Birkenhead.

Na Belgję — 3.368 m³ (porty: Antwerpja 672 m³, Gandawa — 2.696 m³), Holandję — 558 m³ (Rotterdam, Amsterdam), Argentynę — 2.073 m³ (Buenos Aires), Francję — 624 m³ (porty: Dunkerque, Rouen, Calais), Hiszpanję — 108 m³ (Barcelona).

Dębiny wyszło — 1.985 m³ do Anglii, Holandji i Szwecji (porty: Londyn, Hull, Liverpool, — Amsterdam, Rotterdam, — Stockholm i Malmö).

Buczyny — do Anglii 58 m³ (port Liverpool i Londyn).

Dykty wyeksportowano — 508 m³. Do Anglii wyszło 161 m³ (Manchester, Londyn), Holandji 115 m³ (Amsterdam, Rotterdam). Danji — 124 m³ (Odense), Argentyny — 100 m³ (Buenos Aires) oraz niewielkie ilości do Francji, Szkocji i Afryki Wschodniej.

Fornieru wywieziono 70 m³ do Belgji, Holandji, Danji, Norwegji, Argentyny i Urugwaju.

Poważną rolę w załadunku odegrała klepka, której wyszło 536 m³, z czego do Anglii 416 m³ (porty Londyn, Hull) i do Szkocji 120 m³ (Leith).

Siódmy sortyment stanowiła bindra, której wyszło 257 m³ do Francji (port Nice).

Dalsze miejsce zajęły podkłady dębowe normalnotorowe, których wywieziono do Belgji 2.978 m³ (port Antwerpja).

Do Łotwy wyszły dłuższe brzożowe w ilości 380 m³ (port Ryga).

Osobną i jednocześnie ostatnią pozycję zajmują slipy, eksportowane liczbą 5.330 m³ do Anglii (porty Londyn i Plymouth).

Eksport drewna w IV kwartale 1935 roku

Skrupulatne badania



czerpani, z rozedrganymi nerwami siedział w przedziale, zapatrzone w okno. Lecz oczy jego nie dostrzegły barwnego krajobrazu, który przesuwiał się za szybą. Widziały Dagne, taką, jaką pewnego dnia zjawiała się w jego pracowni, nieśmiała, z nieco szorstkimi ruchami, z ogromnymi, szaremi oczyma, pełnymi oczekiwań i utajonych pragnień, z tęczką z rysunkami pod pachą, które przyniosła do oceny. Prace, technicznie nieopracowane, lecz w pomysłach śmiałe, pełne fantazji i dziwnego czaru.

Nazajutrz została jego uczennica, nieco później modelką. Opanowała go gorące pragnienie, aby zatrzymać ją na zawsze u swego boku. Potem już należała do niego. I dopiero kiedy pozostała przy nim, uspokoił się. Nigdy nie pomyślał, że pewnego dnia mogłaby zniknąć z jego życia, mogłoby jej już nie być. Cóż wogóle mogła począć ze sobą, sama i bezbronna?

Ciasnym korytarzem przesuwali się pasażerowie. Kobiety dojrzałe i piękne dziewczęta, pyszniące się wdziękiem swej młodości, zaglądały do przedziału z samotnym pasażerem. Fred odwrócił głowę ze wstrętem. Wszystkie kobiety całego świata były mu obojętne.

W tej właśnie chwili minęła drzwi przedziału Freda... Dagne, wracająca z wagonu restauracyjnego.

dokonany przez Spółkę Paged w Gdyni i w Gdańsku, wyniósł ogółem 112.474 m³ (w liczbach pełnych) i zwiększył się w porównaniu do tegoż kwartału roku ub. o 12,4%.

Materiału drzewnego wywieziono: do Anglii i Szkocji — 95.256 m³, Belgji — 3.437 m³, Francji — 1.951 m³, Holandji — 2.881 m³, krajów skandynawskich — 593 m³, U. S. A. — 188 m³, Łotwy — 2.738 m³, Palestyny — 118 m³, Hiszpanji — 843 m³, Argentyny — 4.167 m³, Urugwaju — 47 m³ i Afryki Wsch. — 23 m³.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanej żonie i Matce naszej ś. p.

Zofji z Skarbków-Malczewskich Musielewiczowej

oraz okazali nam tyle współczucia z powodu Jej zgonu, a w szczególności Przedstawicielom: Komendy Garnizonu Toruńskiego, Dowództwa 63-go pułku piechoty (pp. oficerom i szeregowcom), Zarządu Domu Żołnierza w Toruniu, Delegatom Zarządu Naczelnego i Zarządu Kola Toruń (Szekcji Propagandowo-Finansowej i Sekcji Świecicowej) Polskiego Białego Krzyża i tym z pośród p. p. Delegatów i Przyjaciół, którzy na własnych barkach odnieśli do grobu drogę nam szczytki

składamy z głębi serc naszych „Bóg zapłać“

883 C

MAŻ, CÓRKI, ZIEĆ.

Inż. Napoleon Korzón

honorowym prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej

W dniu wczorajszym odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Stanisława Torę, zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, przy udziale prawie wszystkich radców Izby. Po zagajeniu obrad, prezes Tor wystąpił z wnioskiem o nadanie przez plenum konsulowi generalnemu Szwecji i b. prezesowi Izby, inż. Napoleonowi Korzónowi godności dożywotniego prezesa honorowego Izby Przemysłowo-Handlowej

w Gdyni. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie przy hucznych oklaskach całej sali.

Równocześnie przesłano do prezesa pismo, w którym umotywowano powyższą uchwałę jego dużymi zasługami dla rozwoju życia gospodarczego Pomorza i dobra gdynskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Nowe zagraniczne przedstawicielstwo PKP. i portów polskich

W Bukareszcie powstaje wspólna reprezentacja Polskich Kolei Państwowych i portów Gdańska i Gdyni. Przedstawicielem został p. magister prawa Witold Matoga, dotychczasowy naczelnik wydziału tariff zagranicznych w departamencie handlowo-taryfowym Ministerstwa Komunikacji.

P. Matoga przechodzi z dniem 1 lutego br. w stan spoczynku ze służby państwowej i przyjeżdża na cztery do

sześciu tygodni do portów Gdańska i Gdyni w celu dokładnego zaznajomienia się z lokalnymi warunkami pracy, zapoznania się z reprezentantami władz samorządowych, wreszcie z głównymi klientami, zainteresowanymi w komunikacji między Rumunją a portami polskimi. Następnie p. Matoga uda się do Bukaresztu, by objąć i zorganizować wspomniane przedstawicielstwo.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM

Do dnia 14 stycznia w dalszym ciągu wpłacili na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kase Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Towarzystwo Lekarskie w Toruniu ze sprzedaży cegiełek zł 3;
Firma Bracia Pichert w Toruniu zł 12,60;
Zarząd Gminny w Lipinkach koło Warlubia zł 5,90;
Pow. Kom. Kasa Oszczędności w Toruniu zł 2800;

gardzie z polecenia Starostwa w Starogardzie zł 2800;

Dr. Z. Manowski w Toruniu zł 10;
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wejherowa z pol. Lokalnego Komitetu zł 660,40;

Dr. Otton Steinborn z Torunia zł 10;
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Koło w miejscu zł 262,40;

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie z pol. Fund. Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej zł 1000;

Urzednicy Wodociągów i Kanalizacji w Toruniu zł 9;

Pracownicy Klinkierni i Cegielni miasta Torunia zł 4,30;

Adam Gałdyński z Torunia zł 5,
Stefan Kirtiklis — Wojewoda Pomorski złotych 25;

Zygmunt Szczepański, naczelnik Wydziału Urzędu Wojew. Pomorskiego zł 10;

KKO pow. Sępoleńskiego z polecenia Starosty Powiatowego Sępoleńskiego, ofiary złożone przez ludność powiatu oraz z konta „Samolot im. Marsz. Piłsudskiego“ zł 2713,80

Państwowy Bank Rolny w Gruzdzku za pośredn. „Dnia Pomorskiego“ zł 100;

Pracownicy firmy Bracia Pichert w Toruniu zł 12,60;

Pracownicy Straży Pożarnej w Toruniu zł 4,60;

Urzednicy Zarządu Miejskiego w Toruniu zł 30,60;

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, koło w Toruniu zł 19,18.

Tytułem 5 proc. dopisanych odsetek za czas od 1. 7. do 31. 12 1935 r. po uwzględnieniu kosztów portowych i opłaty stampelowej rachunek uznano sumę zł 2678,70;

Pracownicy Elekrowni, Gazowni i Tramwaji Miejskich w Toruniu zł 55;

Tyt. zrealizowanych kuponów od obligacji Pożyczki Narodowej pl. 2 bm. złożonych na rachunek depozytowy Komitetu zł 183;

Stanisław Szydłowski, prelegent Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radja w Toruniu złotych 5;

Bank Zw. Sp. Zarobk. w m. z pol. Pow. Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej, Chelmno zł 1000;

Federacja Polskich Związków Obojczyń Ojczyzny, Zarząd Powiatowy w Świeciu przez not. A. Brzeskiego w Świeciu zł 800;

Dyrektor Hermann Engel IV — VI raty

Piękne osiągnięcia prywatnej inicjatywy

Bilans czteromiesięcznej pracy „Pioniera I“

Inicjatywa prywatna w dziedzinie transportu morskiego, zapoczątkowana przez absolwenta Państwowej Szkoły Morskiej por. W. Milanowskiego, wykazała się już może w ciągu czteromiesięcznej eksploatacji motorowca „Pionier I“ znacznymi osiągnięciami, które cyfrowo przedstawiają się następująco:

Ms. „Pionier I“ odbył w czasie od 15 go września roku ub. do 20 stycznia br. podróże: 1) Lappvik/Kotka — Kopenhaga (ładunek drzewa), 2) Kopenhaga — Gdynia (żłom)

3) Gdańsk — Ryga (dłuższa brzożowa), 4) Ryga — Wyborg (żyto), 5) Wyborg — Kopenhaga (drzewo), 6) Kopenhaga — Królewiec (soja), Gdańsk/Kiajpeda — Dunkerka (drzewo), 8) Dunkerka — Ipswich (Anglia) (pszenica), 9) Rouen — Antwerpja (sulfat), 10) Antwerpja — Shoreham (cegła).

Obecnie ms. „Pionier I“ ładuje w Anglii glinę porcelanową do Gandawy.

W tym czasie ms. „Pionier I“ przebył 4.480 mil, przewiózł 4.293 tony ładunku, za który przeciętna stawka frachtowa wyniosła 9,40 zł.

Biorąc pod uwagę znaczne trudności wprowadzenia nowej firmy na rynek frachtowy, silną walkę konkurencyjną statków małego tonażu, oraz to, że młody kierownik Tow. Okr. „Pionier“ por. W. Milanowski rozpoczął pracę statkiem niedostatecznie wyekwipowanym i bez grosza kapitału obrotowego — należy przyznać że osiągnięcia jak na pierwsze cztery miesiące pracy, są duże.

W najbliższych tygodniach ms. „Pionier I“ uprawiać będzie jeszcze tramping na Morzu Północnym między portami angielskimi, francuskimi, belgijskimi i holenderskimi ze względu na koniunkturę frachtową pomyślniejszą niż na Bałtyku. Pracę w żegludze nieregularnej porównać można do rybołówstwa dalekomorskiego i tak, jak rybacy zależnie od sezonu płyną w inną stronę świata i w rozmaitych wodach zarzucają sieci, tak statki-trampy ciągną tam, gdzie w danym okresie jest więcej ładunku i lepszemu zarobek. Na Morzu Północnym jest obecnie taki dobry sezon i napłynęło moc trampów pod rozmaitemi banderami, nie licząc miejscowych, to też na dobro kierownika polskiego przedsiębiorstwa należy zapisać fakt, że ms. „Pionier I“ także się tam zmieścił.

Nowi mistrzowie piekarscy

Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej złożyli egzamin na mistrzów piekarskich następujący piekarze: Arnold Bruggemann ze Stawek pow. toruńskiego, Piotr Józefowicz z Płońnicy pow. działdowskiego i Anastazy Rozwadowski z Nowego Miasta n. Drwęca.

Marynarz — dezenter

Żandarmerja wojskowa przytrzymała w ubiegły poniedziałek szeregowca Marynarki Wojennej z Gdyni Chełmickiego, pochodzącego z Aleksandrowa, chwilowo przebywającego w Tczewie przy ul. Sambora.

Osadzony w areszcie 2 Batalionu Strzelców, Chełmicki w godzinach wieczorowych zbiegł w mundurze marynarskim, zmyliwszy czujność warty.

Będąc na wolności, przebrał się w ubranie cywilne, w którym po przyprowadzeniu sobie wąsów i pejsów, uciekł.

Natychmiastowy pościg, zarządzony przez żandarmerję doprowadził do przytrzymania zbiega i osadzenia w więzieniu.

A więc „obrona konieczna“

Tak orzekł Sąd Apelacyjny

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa rolnika Jana Wójcika z Bzowa, w pow. świeckiego, oskarżonego o to, że w nocy z 2 na 3 sierpnia ub. roku w Głazewie w pow. chełmińskim w obronie swego mienia, wystrzelał z fuzji, zabił Józefa Rowińskiego, który wspólnie z innymi niewiadomymi osobnikami, młócił na jego polu jęczmień. Sąd Okr. w Toruniu, przyjmując, że oskarżony przekroczył granicę obrony koniecznej, skazał swego czasu Wójcika za ten czyn na 1 rok aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, do którego oskarżony się odwołał, przyjął za udowodnioną obronę konieczną i oskarżonego uniewinnił. Bronił adw. Przysiecki.

złotych 30;

KKO pow. Toruńskiego z pol. Powiatowego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej w Chelmnie zł 2654,64;

KKO pow. toruńskiego w Toruniu złotych 5740,50;

KKO pow. chełmińskiego z pol. Lokalnego Komitetu Budowy Muzeum zł 180;

KKO pow. morskiego w Wejherowie z polecenia Powiatowego Komitetu Budowy Muzeum zł 360.

Stan konta wynosił w dniu 14 stycznia złotych 161.193,92.

Dnia 30 grudnia wpłacili do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej:

Gmina Turzno — zł 19,50.

Polskie Radio Toruń — zł 10.

P. Bronisław Jędrzejkowski — zł 9,50.

P. B. Esden Tempski w Toruniu zł 20;

Kolejowe Przystanki Wojskowe, Zarząd Okręgowy — Pomorze w Toruniu złotych 970,51

— POCO JA WŁAŚCIWIE JADĘ DO TRJESTU? — pomyślała nagle... — Znowu błądzić po ulicach bez celu, jak wczoraj w Salzburgu? Albo w porcie się tulać? Przeglądać się statkami, które przybywają z dalekich stron? Marynarzy rysować? A co potem? Znowu dalej tłuc się pociągami? I pOCO...? Na najbliższej stacji wysiadła. W jakiejś malej, zapadłej wiosce włoskiej, o której nigdy nie słyszała.

Fred patrzył oknem. W półmroku wydawało mu się, jak gdyby na dworze stała Dagne we własnej osobie, w błękitnym kostiumie, z walizką u nóg. Stała bez ruchu, zmartwiała, oparta o słup latarni. Postać jej rozplywała się w szarzyźnie wieczoru, jedynie jej wąta twarzyczka błyszczała wśród mroków. Potem tragarz podniósł walizkę, a postać, tak bardzo podobna do Dagne, odwróciła się i powolnym, chwiejnym krokiem poszła za nim.

— Gdzieś na jakiejś zapadłej, beznadziejnej stacji — myślał Fred — stoi teraz może Dagne, tak samo samotna i zagubiona w przestrzeni...

Nagłym ruchem spłoszył przykrą wizję...

Pociąg ruszył w dalszą drogę, w noc, ku obcym, dalekim miastom, ku obcym ludziom...

G. KOLEMAN (Hum. Om.).



Piątek
31
stycznia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Piątek: Piotra z Nol — Sobota: Ignacego

— **Przewidywany przebieg pogody.** W piątek pochmurno, przelotne opady śniegu, umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie, umiarkowany mróz: w sobotę pochmurno, umiarkowany, a później silny mróz.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** — Dnia 31 bm. pełnią dyżur dr. Ewa Schmid-tówna, Holzmarkt 3, tel. 22465 i dr. Itzig, Kohlenmarkt 14-16, tel. 28202.

Ruch towarzystw

— **Oddział Kolejowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku** urządza w sobotę, 1 lutego rb. o godz. 19 w salach Domu Polskiego zabawę karnawałową. Wstęp bezpłatny.

— **Świetlica im. Józefa Piłsudskiego i Koło Pracy Kobiety we Wrzeszczu** urządza w sobotę, 1 lutego rb. o godz. 19 wielką zabawę karnawałową, połączoną z niespodziankami i tańcami. Pierwszorzędna orkiestra i obfity bufet. Na imprezę tę zaprasza się całą Polonję.

Z miasta i okolicy

— **Uroczysta akademja ku uczczeniu Imienia Pana Prezydenta R. P.** W sobotę, 1 lutego rb. o godz. 19 odbędzie się w świetlicy centralnej Z. P. przy Długim Rynku 18 uroczysta akademja ku uczczeniu imienia Pana Prezydenta R. P. Wszystkich świetliczan i sympatyków zaprasza uprzejmie Kierownictwo.

— **Uroczyste nabożeństwo z okazji Imienia Pana Prezydenta R. P. w Sopotach.** W sobotę, 1 lutego rb. o godz. 9 odprawione zostanie w kaplicy przy Nordstr. w Sopotach uroczyste nabożeństwo z okazji Imienia Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego dla dzieci ze szkoły Macierzy Szkolnej i Polskiej Szkoły Senackiej w Sopotach.

— **Dom towarowy firmy Freymann w Gdańsku** urządza od 31 bm. do 11 lutego rb. wielką wyprzedaż inwenturową. W dzisiejszym numerze „Gazety Gdańskiej” ukazało się ogłoszenie Domu Towarowego Freymann, na które zwracamy uwagę naszych Czytelników. Z okazji wyprzedaży inwenturowej wydała firma Freymann ulotki, które rozpowszechnione zostały wśród wszystkich mieszkańców Ziemi Gdańskiej. Wystawione na sprzedaż towary oferuje dom towarowy firma Freymann po znacznie zniżonych cenach, wobec czego interesenci pokryć mogą obecnie zapotrzebowanie swoje dobrze i tanie. Freymanna towary jakościowo znane są ogólnie i tylko raz do roku kupić je można po nadzwyczaj przystępnych cenach podczas wielkiej wyprzedaży inwenturowej.

— **Zmiana nazwy ulicy Żydowskiej w Gdańsku.** Senat gdański postanowił zmienić nazwę ulicy Żydowskiej (Judengasse) na „Speichergasse”. Numeracja domów pozostanie bez zmiany.

— **Zakaz rozpowszechniania organu gdańskiej partii narodowo-niemieckiej w Rzeszy Niemieckiej.** Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej i Prus zakazał na stałe rozpowszechnianie wychodzącego w Gdańsku, a obecnie zawieszonego, organu partii narodowo-niemieckiej tygodnika „Danziger Nationale Zeitung”.

— **Zniżka cen za mięso.** W porozumieniu z komisarem kontroli cen obniżyli przewodniczący związku zaopatrywania w mięso na Ziemi Gdańskiej ceny w drobnym handlu za mięso wieprzowe. Funt mięsa z brzucha kosztuje obecnie 80 fen., a funt świeżej szynki 90 fen. Cena za słoninę i sadło obniżona została o 10 fen., tak, że funt sadła lub funt słoniny do wypiekania kosztuje obecnie 90 fen. Ceny te obowiązują do 3 lutego rb. włącznie.

— **Wysłędzenie napastnika na socjalistycznego radnego gdańskiego w Pruszu.** Swego czasu donosiliśmy o napadzie, dokonanym na byłego długoletniego marszałka Sejmu gdańskiego, a obecnie radnego gminy Pruszcz, Fritz Spilla w chwili, gdy tenże opuścił posiedzenie rady gminnej. Napadu dokonało dwóch mężczyzn, którzy pobili Spilla do nieprzytomności. Po tym czynie bohaterstwu na bezbronnego człowieka liczącego przeszło 60 lat, znikli sprawcy w ciemnościach. Obecnie udało się — jak donosi „Danz. Volksstimme” — wysłedzić jednego z napastników w osobie Otona Neubauera z Pruszcza, który odgrywał w stronnictwie narodowo-socjalistycznym poważną rolę. Jest on funkcjonariuszem gdańskiego frontu pracy oraz spełnia czynność kontrolera budowlanego. W formacjach hitlerowskich piastuje urząd starszego dowódcy oddziału motorowego S. S.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzystki.** 16-letnia uczennica Lotta Marschal upadła wraz z rowerem tak nieszczęśliwie, że straciła przytomność. Przechodnie zanieśli raną do kliniki, gdzie stwierdzono poważne

obrażenia wewnętrzne i lekkie pęknięcie czaszki.

— **Fatalne skutki upadku rowerzysty.** Jadący rowerem robotnik Walter Karsten z Pruszcza stracił w Gute Herberge równowagę i runął na bruk, doznając złamania obojczyka i wstząs mózgu.

— **Nieszczęśliwy wypadek na ślizgawce.** Podczas biegania na łyżwach upadł 13-letni Alfred Reimann z Wrzeszcza tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi.

— **Katastrofa samochodowa.** Skutkiem panującej we wtorek w powiecie Gdańsk—

Niziny mgły wydarzyła się katastrofa samochodowa. Kierowca samochodu osobowego DZ 921, kupiec D. z Wrzeszcza, uderzył na drodze między miejscowościami Käsemark i Gross-Zünder o drzewo, poczem maszyna wpadła do rowu przydrożnego. Samochód został tak poważnie uszkodzony, że musiano go odwiec. W samochodzie znajdowali się oprócz kierowcy 35-letnia mężatka H. z Wrzeszcza, chłopiec i pewien pan. Pani H. doznała tak poważnych obrażeń ciała, że wkrótce po wypadku zmarła. Policja zabezpieczyła zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku aż do chwili zakończenia dochodzeń.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: kapitalista Hermann Bornat 78 l., wdowa Franciszka Schüssler z domu Grabowska 74 l., emer. radca rachunkowy Paweł Bergmann 85 l., mężatka Jadwiga Lukowska z domu Wolter 58 l., mistrz fryzjerski Emil Balke 35 l., mężatka Joanna Gutmer z domu Gregorowska 55 l., fryzjer Robert Schewe 58 l., asystent pocztowy Jan Jasiński 57 l., szwaczka Ele Gluckowska 32 l., inwalida Franciszek Lange 58 l., studentka Ruth Axhausen 25 l.

Prawdziwa miłość Ojczyzny Z życia parafji w Straszyn-Przedzieszynie

Na ostatniem zebraniu miesięcznem filji Z. P. w Straszyn-Przedzieszynie, które odbyło się dn. 26 stycznia, przybył delegat Zarządu Głównego Zw. Polaków i wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji politycznej i sprawach aktualnych. W zebraniu tem wzięli udział niemal wszyscy Polacy, zamieszkali w Straszyn-Przedzieszynie. Miało ono przebieg następujący:

Obrady zagał w lokalu świetlicy Z. P. kierownik filji p. Wiśniewski, który po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania udzielił głosu delegatowi Zarządu Głównego Z. P. p. Sojeckiemu.

Mówca nawiązał na wstępie do przeżywanego przez Polaków w bież. miesiącu rocznicy Powstania Styczniowego, wskazując na wielkie bohaterstwo powstańców polskich z roku 1863. Podjęli oni beznadziejną walkę z caratem, skazaną zgóry na niepowodzenie. Szli na prawie pewną śmierć, wiedzeni gorącym umiłowaniem Ojczyzny. Mówca opisał następnie **bezprzykładną karność społeczeństwa polskiego w kraju, które słuchało bez szemrania rozkazów nieznajomego, zakonspirowanego Rządu Narodowego.** Przegrana powstańców była tylko pozorna. **Zapał i isierki buntu przeciw przemocy, zasiane przez bohaterów r. 1863, tliły przez długie lata, by wybuchnąć z całą siłą w r. 1914 i wywalczyć wreszcie Wolność Narodu.**

Jednakże, jeżeli walka ożreńska jest trudna, wymagająca bohaterstwa, to niemniej **dużego poświęcenia i bohaterstwa wymaga zachowanie Niepodległości Ojczyzny, cicha, mozolna, codzienna praca.**

Jeżeli potrafiliśmy być dobrymi patriotami w czasach dawniejszych, musimy

umieć być nimi również obecnie. Patriotyzm powinien nam również przyświecać w naszej codziennej pracy.

Mówiąc o ostatnich wydarzeniach politycznych na terenie międzynarodowym, a w szczególności o sporze Ligi Narodów z Gdańskiem, mówca wskazał na słusność stanowiska Polski w Genewie, oraz oświecił najważniejsze punkty decyzji Ligi Narodów. Do polityki Rządu polskiego należy się odnosić z zaufaniem i wiarą.

Złożywszy następnie obszernie sprawozdanie z działalności Zw. Polaków w ostatnich miesiącach, p. Sojecki nawiązał do wstępu swego przemówienia, wzywając zebranych do **pełnej ofiarności w pracy dla dobra ogółu, karność i rzetelności wobec organizacji, oraz do pielęgnowania tych cnót patriotycznych, które nam w spadku pozostawili bohaterowie Narodu z r. 1863.**

Przemówienie p. Sojeckiego zebrani przyjęli gromkimi oklaskami.

Bezpośrednio po obradach Z. P. odbyło się zebranie członków filji Polskiego Zrzeszenia Pracy, na które przybył z Zarządu Głównego p. Olszewski. Po zagajeniu zebrania przez kierownika filji zabrał głos p. Olszewski i w dłuższem przemówieniu oświetlił obecną sytuację gospodarczą, **sprawy zawodowe i materialne członków.** Przemówienie to wywołało żywe zainteresowanie członków, którzy dawali temu wyraz częstymi oklaskami, oraz żywą dyskusją po zakończeniu zebrania.

Uczestnicy zebrania rozeszli się późnym wieczorem po odśpiewaniu hymnu narodowego.

Gdańsk w dniu 30 stycznia 1936 roku

W uroczystościach urządzonych w Berlinie 30 stycznia, z okazji 3 rocznicy objęcia przez Hitlera władzy w Niemczech, wzięły udział również delegacje gdańskich formacji oddziałów szturmowych partii narodowo-socjalistycznej.

W Gdańsku w dniu tym odbyła się w hali sportowej we Wrzeszczu manifestacja kierowników ruchu narodowo-socjalistycznego okręgu gdańskiego.

Na zarządzenie władz partyjnych ludność niemiecka gdańska wywiesiła chorągwie partyjne z okien swych mieszkań, jednak mniej licznie niż w latach

ubiegłych. Budynki senackie przyozdobiono chorągiewkami gdańskimi. Natomiast zaniechano w r. b. rozwieszania transparentów, co było praktykowane jeszcze w r. ub. przy lada okazji.

Na 31 stycznia zapowiedziano trzy wiece hitlerowskie, a mianowicie w Messehalle w Gdańsku, w Sporthalle we Wrzeszczu i w Domu Kuracyjnym w Sopotach. Na wszystkich tych wiecach przemawiać będzie prezydent Senatu Greiser i „gauleiter” Forster na temat: „Zadania Senatu, działalność partii i decyzja Ligi Narodów”.

Z szeregów hitlerowskich do aresztu

powędrował lekkomyślny Fr. Konkel wraz z małżonką

Członek hitlerowskiego oddziału szturmowego i funkcjonariusz stronnictwa narodowo-socjalistycznego Franciszek Konkel, zamieszkały w Gdańsku, Stollenberg 6, został wraz z żoną zaaresztowany. Konkel był pracownikiem miejskiego zakładu czyszczenia ulic i dopuścił się sprzeniewierzenia około 2.000 guld., zainkasowanych od kolegów jako składki do kasy partyjnej. Ze sprzenie-

wierzonych pieniędzy żyli Konkel i jego żona wesoło i beztrosko. W tych dniach zjawiła się nagle policja kryminalna w mieszkaniu K. i zabrała małżonków do aresztu policyjnego.

Jak słyhać, K. nie cieszył się wśród swoich kolegów dobrą opinią, to też zaaresztowanie go wywołało wśród nich wielkie zadowolenie.

Prawo gdańskie, czy partyjne?

W „Danziger Volksstimme” czytamy: Przed kilku dniami w Laentalu pobity został na zabawie pewien umundurowany członek z sztafety szturmowej (S. S.), na skutek czego postanowiła sztafeta przeprowadzić samosąd. Ostatniej nocy zaalarmowano sztafetę szturmową w Nowym Porcie, która od tego dnia codziennie wieczorem wysyła do Laentalu patrol, celem wyśledzenia uczestników bójki. Przywódca oddziału m. in. udał się do ojca jednego z uczestników bójki, żądając od niego opłaty 15 guld. dla siebie, a 60 guld. dla napadniętego. Na uwagę, że ukarania winnych dokonać może jedynie sąd, oświadczył przywódca oddziału, że to jest „prawo” sztafety szturmowej.

Wobec takiego stanu rzeczy „Danziger Volksstimme” apeluje do policji, żeby zainteresował się powyższą sprawą.

Odroczenie rozprawy karnej przeciwko znanemu awanturnikowi

Jak swego czasu donosiliśmy, znany awanturnik i członek stronnictwa narodowo-socjalistycznego Maks Skibbe karany przedtem już kilkakrotnie, zastrzelił na Rybakach w Gdańsku rzeźnika Stręgę. Zawikłany on był również w sprawę kradzieży, dokonanej w fabryce broni „Diana”. Skibbe, który pracował następnie w miejskim zakładzie czyszczenia ulic, dostał później zajęcie w miejskiej cegielni „Cigankenberga”, gdzie odgrywał poważną rolę.

Obecnie miała się odbyć rozprawa karna przeciw Skibbem, oskarżonemu, wraz z robotnicą Teodorą Michalską, o spedeńcie płodu. Rozprawa została jednak odroczone z powodu choroby Michalskiej.

Nagły zgon znanego socjalisty gdańskiego

W Królewcu zmarł nagle w więzieniu redaktor Adolf Bartel. Aresztowanie jego nastąpiło w jesieni ub. roku. Bartel, liczący obecnie 65 lat życia, był znaną w Gdańsku osobistością. Odgrywał on bowiem wielką rolę w partii socjalistycznej w Gdańsku, gdzie był najpierw kierownikiem Kasy Chorych, następnie redaktorem tygodnika socjalistycznego „Volksmacht”, a następnie „Danziger Volksstimme”.

Po wojnie światowej w r. 1920 przemógł się Bartel do Królewca, gdzie wkrótce stał się czynnym członkiem „Heimattienst” po zerwaniu stosunków z partią socjalistyczną. Mimo swych zaprzywiałych socjalistycznych był Bartel nieprzyjacielem wszystkich co polskie i nie ustępował w swoich zaprzywianach najzgorzalszym hakatystom.

W ostatnich latach stał się Bartel wyznawcą idei hitlerizmu, co go jednak nie uchroniło od zaaresztowania m. m. że zwalczał zawzięcie swoich dawniejszych kolegów partyjnych w Gdańsku.

Ze sportu

**ZAWODY PING-PONGOWE
VI DRUŻYNA HARCERZY—K. S. M.
WRZESZCZ.**

W ostatnią niedzielę drużyna harcerska w Nowym Porcie rozegrała zawody ping-pongowe z oddziałem K. S. M. Wrzeszcz. Był to pierwszy zewnętrzny występ sportowej drużyny, która mimo krótkiego czasu, dozaledwie jednego miesiąca, tak dalece opłanoła tę dziedzinę sportu, że mogła śmiało przeciwstawić się takiemu przeciwnikowi, jakim jest K. S. M. Wrzeszcz, który ostatnio odniósł świetne zwycięstwo nad oddziałem K. S. M. Gdańsk.

Harczerze, nie będąc technicznie wyrobieni, musieli jednak ulec zespołowi K. S. M., tembardziej, że mieli wśród przeciwników znanych graczy, jak Cherchowski i Petryńskiego. Wynik zawodów był 7:2 dla K. S. M. z Wrzeszcza. Punkty dla harcerzy zdobyli Dworzniowski i Reyman Edm.

MECZ TENISOWY „GEDANIA”—„ZOPPO-TER SPORTVEREINIGUNG”.

We wtorek, 28 bm. II. drużyna tenisa stołowego Gedanji rozegra mecz punktowy z drużyną Zoppoter Sportvereinigung, ulegając temu silnemu zespołowi w stosunku 4:2.

W kawiarniach, cukierniach, restauracjach, Żadajcie waszej winiarniach, zakładach fryzjerskich „Gazety Gdańskiej”!

BIAŁE TYGODNIE POŁĄCZONE Z **SPRZEDAŻĄ POINWENTARZOWĄ**

Od poniedziałku, dn. 3 do 20 lutego br. włącznie

w największym Domu Towarowym Pomorza



Blizsze szczegóły i cennik w ulotkach
doręczonych do mieszkań
przez Urzędy Pocztowe!

Rynek 22/24

Telef. 18 98

Tegoroczne nasze „BIAŁE TYGODNIE“

**przyniosą we wszystkich działach naj-
niższe ceny bezkonkurencyjne dla których
opłaca się przyjazd z dalszych stron!!!**

837 G

TORUŃ

2 pokoje

z kuchnią komfortowe od-
najmę. Wiadomość: Toruń
Mickiewicza 34 m 9 od 15:18
872 C

Pokój

umeblowany z niekrepują-
cem wejściem do wynajęcia
Toruń Krasieńskiego 70 I. p.
873 C

Szkoła tańców

Janiny Werny wyucza szys-
bko tańczyć. Ostatnie no-
winy na sezon karnawału.
Nowy kurs rozpoczynam
3 lutego. Toruń, Stary Ry-
nek 16. 888 C

Służąca

młoda, czysta, pracowita
przyjmę. Toruń, Mickiewi-
cza 36, m. 8. 887 C

Planino

krzyżowe, zagraniczne, w
bardzo dobrym stanie sprze-
dam tanio. Toruń, Sienkie-
wicza 5, parter.

Dobrze

umeblowany pokój (blisko
dworca) ewent. z osobnym
wejściem, łazienką, telefo-
nem, z pełnym utrzyma-
niem poszukuję od 15. II.
wzgl. później. Oferty pod
nr. 990 C do „Dnia Pom.”
Toruń.

Królewskie!

matjaszy, śliwki kaliforn. 1/2
kg. 85 gr, powidla wiśni-
owe, malinowe, śliwkowe 1/2
kg. 80 gr. Araczeński, To-
ruń, 901 C

GDYNIA

Lokal

handlowy (sklep) z przy-
ległym mieszkaniem i po-
kójem w Gdyni, przy ul. Śląskiej 51, od
zaraz do wynajęcia, Infor-
macje u dozorczy domu. 908 M

Wyrabiamy

swetry różnego rodzaju, me-
skie, damskie i dziecięce.
Gdynia, Śląska, blok III.
Kasy Emer. m. 120, II. p.
906 M

Chevrolet

6 cyl. prawie jak nowy, li-
muzyna, 4 drzwi. Sprzedam
za 3.500 zł. Oglądać mo-
żna w sobotę 1 lutego br.
o godz. 2—3. Zakład Broni
Jan Szynal, Gdynia, 10
Lutego nr. 3. 909 M

Kawiarnia i Cukiernia „EUROPA“ Grudziądz

Od 1 lutego br.

Sensacyjne występy znanego w całej Polsce
„Jasnowidza Władzła Żwirleca“
o godz. 15.15 i 21.15

UWAGA! Udzielać będzie odpowiedzi bezpłatnie każdemu.

Telegram **„Królewski Dwór“** Telegram

Od 1. lutego koncertować będzie codziennie od godz. 19-tej
słynny zespół „JÓZEFA PETERSBURSKIEGO“ z WARSZAWY
Gwóźdźmiem każdego wieczoru o godz. 22.15 będzie występ
„Jasnowidza Władzła Żwirleca“

W niedziele i święta Matinee Ceny niepodwyższone.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 1. II. 1936 r. o godz. 10-tej sprzedane będą w skła-
dnicy Urzędu Skarbowego w Gdyni przy ul. Starowiejskiej
Nr. 50 za gotówkę najwięcej dającym: 2 futra damskie,
2 kurtki damskie, 1 futro damskie z łapek karakułowych,
skórki: baranie, lisie, oposy, tchórze, popielice oraz kró-
licze, stół okrągły, kanapka, krzesła, wieszak dębowy
i stolik do kasj. M 835

Urząd Skarbowy w Gdyni

Sąd Okr. w Bydgoszczy.
Nr. III. U. 18/35.

OBWIESZCZENIE.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem
firmy „Świt“ księgarnia i skład papieru w Bydgo-
szczy, właśc. Zdzisław Zdebski w Bydgoszczy, usta-
lono w dniu 22 stycznia 1936 r. po myśli art. 161 pra-
wa upadł. (Dz. U. poz. 834 Nr. 93/34) listę wierzy-
telności. Każdy zainteresowany wierzytelnością może li-
stę tę przeglądać w sekretariacie Sądu Okręgowo-
go Wydział Handlowy i wnosić do 14 dni sprzeci-
wy z art. 162 prawa upadł.

Bydgoszcz, dnia 22 stycznia 1936 r.

(—) Woliński,

sędzia S. O. jako sędzia komisarz.

Zlecenie Nr. 114/8.

BYDGOSZCZ

Udziałem

lekcji gry na skrzypcach,
fortepianie, mandolinie pe-
dagogicznie, oraz dostarczam
wyborową orkiestrę na
wszelkie uczty. Ceny przy-
stępne. Grudziądz, Plac 23
Stycznia 16, m. 6. Wasie-
leski, naucz. muzyki. 893 Gr

Ugroda

działkowy przy parku 400
m², 3 altany, wodociąg,
elektryczne światło, dużo
szlach. drzew owocowych,
nadaje się jako letnisko —
sprzedam. Grudziądz, Sta-
szica 3, m. 5. 896 Gr

WEJHEROWO

Kucharka

do wszelkich prac kuchen-
nych potrzebna zaraz. Zgło-
szenia: Jastrzębska, Puck,
kasyno oficerskie. 914 W

TCZEW

Kucharka

znająca warszawską kuchnię
od zaraz potrzebna. Wia-
domość „Dzień Tczewski“.
911 T

GDANSK

Odwiedzajcie

**WEITZ'
KAFFEE
STUBEN**

Gdańsk, Langgasse 69.

Ulubiony zakład
gastronomiczny.
Godny uwagi zimny bufet.

Brylanty

**złoto i srebro
także monety srebrne**

kupuje i przyjmuje po
najwyższych cenach
zamiast gotówki
J. Neufeld & Synowie
Gdańsk, Langgasse 28.

„EXCELSIOR“

KAWIARNIA, SALA TAŃCA oraz BAR

Pierwszorzędny Dom na miejscu
Otwarty codziennie do godz. 4 rano 546 Gd
Gdańsk, Breitgasse 8—9

Taniec nastrój oraz wielkie
wkładki solowe

Zakończenie tygodnia marynarza - Przystępne ceny

Sygnatura: 1966/34.

890

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Francis-
zek Gramowski, mający kancelarię w Chełmży, ul.
Dworcowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c.
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca
1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Chełmży,
pokój nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicz-
nego przetargu należącej do dłużnika Daniela Ri-
sta z Liznowa, obec. nieznanego miejsca pobytu
nieruchomości Liznowo, karta 45, składającej się
z roli o obszarze 23.76.90 ha, łąki, podwórza i zabu-
dowań gospodarczych.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 30.203,—; cena zaś wywołania wynosi 22.652,25
złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości 3.020,30 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w ta-
kich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji, w których wolno umie-
szać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do
licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabyw-
cy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczę-
ciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły po-
wództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części
od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właści-
wego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

Oferty na nabycie nieruchomości zostaną u-
względnione tylko tych licytantów którzy przed-
łożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgo-
wego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy a-
dministracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nie-
ruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszed-
nie od godz. 8-iej do 18-tej. Akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Chełmży, ul. Sądowa nr. 2, sala nr. 9.
Chełmża, dnia 29 stycznia 1936 r.

(—) Gramowski,

komornik Sądu Grodzkiego.

Zakład optyczny

Oskar Meyer właśc.
Jasieńska i Zeller

zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21. tel. 13-89

Sumienne wykonanie

wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. 8494

Sygnatura: Km. 1911/35.

889

OBWIESZCZENIE.

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru
IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarię w
Toruniu, ul. Łazienna nr. 13 na podstawie art. 676
i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że
dnia 6 marca 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim
w Toruniu odbędzie się sprzedaż w drodze publicz-
nego przetargu należącej do dłużnika Eugenjusza
Pękalskiego z Torunia, Mickiewicza 64 nierucho-
mości wiejskich: Kozibór pow. Toruń, tom I, k. 23,
obszar 0,94,49 ha; Mała Nieszawka tom I, k. 27, ob-
szar 0,23,20 ha; Mała Nieszawka tom II, k. 17, ob-
szar 12,73,50 ha, na którym znajduje się dom mie-
szkalny murowany, stajnia murowana i stodoła
drewniana. Nieruchomości mają urządzoną księgę
wieczystą w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę zło-
tych 7.517,04; cena zaś wywołania wynosi 5.637,78
złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości 751,70 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w ta-
kich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucji, w których wolno umie-
szać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznem
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo
o zwolnienie nieruchomości lub jej części od
egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego
sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie
od godziny 8-mej do 18-iej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Toruniu, pokój nr. 44. Przetarg odbędzie się
w sali nr. 33.

Toruń, dnia 18 stycznia 1936 r.

Komornik:

(—) L. Rzymyszkiewicz.



Lekarz: Musi być pani przygotowana na wszyst-
ko najgorsze.

Ona: Ach! serdecznie dziękuję, zaraz odwołam u
krawcowej swą błękitną suknię!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,30 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsk cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnieniem do domu 2,80 zł
Przez pocztę z odnośnieniem do domu 2,89 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gr; przez gońca 2,00 gr
z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gr
Zagranicą 4,00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Witold Męziński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor
odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.